Rok XII. Nr. 225 (3470) Wilno, Niedziela 18 Sierpnia 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

KTO BĘDZIE MARSZAŁKIEM Sejmu i Senatu?

W kołach politycznych mówi się obec nie przedewszystkiem o wyborach do Se natu i o obsadzeniu stanowisk prezydjal nych. Notowano pogłoski, jakoby wśród nominantów do Senatu mieli się znaleźć wszyscy b. premjerzy.

Jak się obecnie jednak okazuje wiado mość ta nie jest ścisłą, gdyż w każdym razie b. premjer prof. Kozłowski ubiegać się będzie o mandat senatorski z woje wództwa lwowskiego, nie znajdzie się zaś na liście nominantów. Na liście tej jak słychać brak również b. marszałka Sejmu Świtalskiego.

Mówi się również, iż ewentualnie prem jer Sławek objąłby laskę marszałkowską w Sejmie, aby zakończyć na tym terenie prace nad przebudową ustroju.

Laskę marszałkowską w Senacie objąć miałby jak twierdzą dobrze poinfor mowani, b. premjer Prystor, który ma przejść z nominacji.

Przygotowania do wyborów do Senatu

Po ustaleniu kandydatów na posłów do Sejmu, główna praca okręgowych ko misyj wyborczych skoncentrowała się na przygotowaniu wyborów do Senatu.

Główny komisarz wyborczy wydał obecnie instrukcję dla przewodniczących senackich zebrań obwodowych, ustala jąc, że ZEBRANIA TE ODBYWAĆ SIĘ POWINNY 25 SIERPNIA R. B.

Zawiadomienia ze wskazaniem daty godziny i miejsca zebrania ma być dorę czone wyborcom do Senatu do ich miesz kań za pokwitowaniem zwrotnem. (Po wiadomienia takie już większa część wy borców otrzymała).

W dalszym ciągu swojej instrukcji główny komisarz wyborczy określa szcze gółowo regulamin zebrań obwodowych. Po ukończeniu wyborów przewodniczą cy zebrań odeślą w myśl tej instrukcji protokuły i dokumenty głosowania z kar tami i formularzami obliczeń do przewo dniczących wojewódzkich kolegjów wy borczych.

Wybrani delegaci otrzymają zaświad czenia, upoważniające do bezpłatnego przejazdu państwowemi środkami komu nikacji z miejsca zamieszkania do mia sta wojewódzkiego i spowrotem.

W 15-ą rocznicę bitwy pod Warszawą



W 15-tą rocznicę bitwy pod Warszawą, na polach radzymińskich odbyła się uroczystość dla upamiętnienia wielkiego dnia w historji Polski i oddania hołdu poległym bohaterom. Gen. Żeligowski, prezes Komitetu Organizacyjnego, podczas przemówienia.

Władze albańskie stłumiły powstanie

TIRANA, (Pat). Półoficjalna albańska agencja telegraficzna tak opisuje wypadki w Tieri:

Niższy oficer żandarmerji na czele grupy osób cywilnych i 55 żandarmów, opanowawszy miasto Tieri, wyruszył w kierunku Luszuja. Władze które zostały powiadomione o tych wypadkach wysłały na miejsce rozruchów wojsko, które bez przelewu krwi rozproszyło powstańców.

Jedynie ofiarą rozruchów padł generał Ghilardi, który nie nie wiedząc o zajściach w Tieri udał się do pobliskiej miejscowości i tam został przez powstańców zabity. Większość uczestników rozruchów została aresztowana. Pogłoski o rzekomym zamachu na króla albańskiego są całkowicie zmyślone.

PARYŻ, (Pat). „Echo de Paris" w depeszy z Tirany donosi, że generał Ghalardi, zabity w okolicy Tieri, był chorwatem i byłym oficerem armji austro - węgierskiej. Wstąpił on na służbę króla albańskiego Zogu, którego był osobistym przyjacielem. W chwili zamachu generał znajdował się w samochodzie królewskim. Możliwe, że kula, która go trafiła, była przeznaczona dla króla.

Wolną rękę w dziedzinie gospodarczej w Abisynji

proponuje Anglja Włochom

PARYŻ. (Pat). Dziś popołudniu przy był na Quai d'Orsay na konferencję z premjerem Lavalem minister Eden. W ciągu dnia dzisiejszego jak podaje agen cja Havasa, minister Eden nawiązał kon takt z angielskim ministrem spraw za granicznych sir Hoarem i z premjerem Baldwinem „który przebywa obecnie na wakacjach we Francji. Ponieważ do wie czornych godzin nie otrzymano z Rzy mu odpowiedzi na złożone propozycje, odwołano konferencję, jaka miała się od być dziś wieczorem.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa dono si, że w czasie wczorajszej konferencji minister Eden złożył delegatowi Włoch Aloisiemu następujące propozycje:

1) praktyczne rozszerzenie istniejących traktatów dotyczących Abisynji, głównie na korzyść Włoch,

2) zorganizowanie bardziej aktywnej współpracy trzech mocarstw oraz 3) przy znanie Włochom gwarancyj politycznych dotyczących bezpieczeństwa w ko lonjach i bezpieczeństwa obywateli wło skich w Abisynji.

W OCZEKIWANIU NA ODPOWIEDŹ MUSSOLINIEGO.

PARYŻ. (Pat). Delegat włoski na „kon ferencji trzech" baron Aloisi zawiado mił telefonicznie premjera Lavala, że do tychczas nie otrzymał jeszcze instrukcji od swego rządu.

W tych warunkach przewidywana na dzisiejszy wieczór rozmowa z delegatem włoskim została odłożona. Prawdopodo bnie konferencja nawiązana zostanie w ciągu dnia jutrzejszego, o ile oczywiście Aloisi otrzyma instrukcje z Rzymu. W każdym razie Laval, Eden i Aloisi pozo stają w stałym kontakcie.

PARYŻ. (Pat). W oczekiwaniu na od powiedź Mussoliniego na złożoną wczo raj przez Lavala i Edena delegatowi Włoch propozycję dziś nie odbyła się żadna narada konferencji francusko - angielsko - włoskiej w sprawie Abisynji.

Przedstawione propozycje delegatowi Włoch, praktycznie biorąc, można by określić w ten sposób, że pozostawiają one na całem terytorjum Abisynji wolną rękę Włochom w zakresie rozwoju eko nomicznego. Laval i Eden są zgodni co do ustępstw natury ekonomicznej, jakie należy przyznać Włochom, rząd angiel ski jest jednak przeciwny ustępstwom natury politycznej.

Stanowisko angielskie ulegnie może pewnym zmianom, gdy rząd włoski dokładnie określi swoje stanowisko w tej sprawie. Zato rząd francuski, pragnąc ułatwić porozumienie, przewidywał moż ność udzielenia Włochom za zgodą negu sa pewnych gwarancyj, jak np. obecnoś ci doradców włoskich w różnych gałęziach administracji abisyńskiej.

Należy zaznaczyć, że chodzi tu o pew ne idee, umożliwiające dalsze rokowania. W żadnym razie nie mają one cha rakteru określonego projektu co do ure gulowania sprawy. W kołach zbliżonych do konferencji nie sądzą, by propozycje przedstawione baronowi Aloisemu, mog ły być odrazu przyjęte przez Mussolinie go.

Ofiary powstania albańskiego

BIAŁOGRÓD, (Pat). Według nieoficjalnych wiadomości po stronie powstańców w starciach z wojskami rządowemi zginęło 50 osób. Po stro nie wojsk rządowych padło 10 żołnierzy.

W prowincji objętej powstaniem wprowadzono sądy polowe. Oczekiwane są liczne egzekucje.

BIAŁOGRÓD, (Pat). „Prawda" donosi, że przewódca ostatniej rewolty w Albanji Verlatsi zdołał zbiec i na parowcu udał się do Włoch.

Francja ma już zrównoważony budżet

Oświadczenie min. finansów Regnier'a

PARYŻ. (Pat). Minister finansów Reg nier udzielił prasie oświadczenie, w któ rem w ostry sposób rozprawia się z prze ciwnikami polityki gospodarczej rządu.

Minister wspomniał o okolicznościach, w jakich premjer Laval doszedł do wła dzy: deficyt budżetowy sięgał 7 miljar dów, deficyt kolei żelaznych przekroczył 4 miljardy, dzięki kolejnym deficytom w ciągu ubiegłych 5 lat, dług publiczny wzrósł z 260 do 340 miljardów, czyli do liczby jakiej przedtem nigdy nie osiąg nął.

Minister stwierdza, że rząd już zdołał doprowadzić do zrównoważenia budże tu, który zredukowano z 47.500 milj. do 42 miljardów. Deficyt kolei został wybit nie zmniejszony. Gdyby zorganizowana agitacja, zakończył minister, nie opóźnia ła odbudowy życia gospodarczego, to nie wątpliwie zaznaczyłoby się już ożywie nie gospodarcze.

W październiku nastąpi odnowienie senatu francuskiego

PARYŻ, (Pat). Na 20 października zostały wyznaczone częściowe wybory do senatu, w któ rych ulegnie odnowieniu 1/3 część składu senatu t. j. około 107 mandatów senatorskich. Między wychodzącymi senatorami których mandat ule ga odnowieniu znajdują się m. in. premjer LAVAL, przewodniczący senatu JEANNENEY, mi nister sprawiedliwości i wiceprzewodniczący se natu BERARD, b. premjer MILLERAND, sena torowie CAILLAUX, STEEG i in.

Przewiezienie zwłok Willey'a Posta

PINT BARROF, (Pat). Lotnik Brosson przy był tu wczoraj wieczorem i dziś rano wystarto wał ze zwłokami Willi Roggersa i Willey Posta. Wczoraj we wszystkich rozgłośniach amerykań kich poświęcone były przemówienia lotnikom którzy zginęli w wypadku na Alasce. Wystąpio no z inicjatywą budowy pomnika.

WASZYNGTON (Pat). Senat postanowił upo ważnić rząd do zakupu za 25.000 dolarów sa molotu, w którym Post obleciał dookoła kulę ziemską. Samolot ten będzie włączony do zbio rów „Smithsonyan Institut" w Waszyngtonie.

Bunt plemienia hinduskiego

SIMLA, (Pat). Anglicy wysłali znaczny od dział wojska oraz samoloty do prowincji Gandak, na północo - zachodzie Indyj Przedgange sowych, gdzie 2 tysięczne plemię hinduskie zbun towało się przeciw władzy angielskiej.

Ś. ✝ P.

Emma - Dorota - Olga

DUMONT

Długoletnia kasjerka firmy Wileński Dom Tow.-Przem. B-cia Jabłowscy S. A., członkini Zw. Zaw. Pracown. Handl., Przem. i Biurow. R. P. Oddział w Wilnie

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 16 sierpnia 1935 r. w wieku l. 52

Nabożeństwo żałobne ogbędzie sie w kaplicy na cmentarzu Ewangelickim przy ul. Mała Pohulanka w dniu 18 sierpnia 1935 r. o godz. 17 ej, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobów rodzinnych, o czem zawiadamia koleżanki i kolegów

Związek Zawod. Pracown. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych R. P. Oddział w Wilnie

Minister Ciano powołany do wojska udał się do Afryki

RZYM, (Pat). Hr. Galleazza Ciano minister prasy i propagandy, zięć Mussoliniego został powołany do szeregów i 24 sierpnia udaje się do Wschodniej Afryki w stopniu kapitana-lotnika.

Ciano zachowuje jednak swe stanowisko ministra.



Min. Ciano.

Naprzód aż do osiągnięcia celu

RZYM. (Pat). Wczoraj odpłynął do Afryki Wschodniej z Neapolu na okręcie „Praga" transport z ochotnika dywizji „23 marca". Przed odjazdem krótko im powiedział Mussolini: Pójdziemy naprzód aż do urzeczywistnienia imperjum faszystowskiego. Wiem, że spełnicie swój obowiązek z żelazną dyscypliną aż do osiągnięcia ostatecznego celu.

Incydent francusko-abisyński w Somalji

RZYM, (Pat). Z Dżibutti donoszą, że szczep etjopski Issa napadł w celach rabunkowych na szczep Assaimara w miejscowości Adagalle, znajdującej się na terytorjum Somalji francuskiej.

W czasie bitwy miało zginąć 100 ludzi, w tem 20-tu z plemienia Assaimara. Gubernator Somalji francuskiej wyjechał na pogranicze i kieruje tam śledztwem.

Wizyta ministra australijskiego w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Wczoraj przybył do Warszawy australijski minister do spraw traktatowych Gullett, a dzisiaj był on po śniadaniu u ministra przemysłu i handlu Floyar Rajchmana. Wizyta australijczyka ma na celu uregulowanie stosunków gospodarczych między jego krajem a Polską.

Kajakowcy z Polski przybyli do Bukaresztu

BUKAREszT. (Pat). Dziś przybyli do Bukaresztu uczestnicy polskiego spływu kajakowego. W uroczystości złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza wzięli udział gen. Rouppert, pułkownicy Kiliński i Gilewicz, rtm. Modzianowski, delegaci Ligi Morskiej gen. Wieczorkiewcz, dyr. Czermiński, przedstawiciele władz rumuńskich i konsulatu polskiego.

Następnie przed gmachem poselstwa płk. Kiliński wręczył gen. Badulescu, kierownikowi rumuńskiego instytutu wychowania fizycznego krzyż komandorski z gwiazdą orderu Polonia Restituta.

Czesi gnębią Polaków

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). Żandarmerja czeska aresztowała robotnika hut trzynieckich Józefa Knoblocha za to, że na pogrzebie kolegi powiedział „niech ziemia polska lekka ci będzie". Oderwano go w nocy od dziecka chorego na dyfteryt, a natychmiast po aresztowaniu dyrekcja hut trzynieckich zwolniła go z pracy.

Rozwiązanie lóż wolnomularskich

BERLIN. (Pat). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Frick polecił natychmiast rozwiązać w całych Niemczech wszystkie loże wolnomularskie, które dotychczas nie rozwiązały się dobrowolnie. Majątek ich zostanie skonfiskowany, ponieważ „służyły one i były używane do celów antypaństwowych".

Pogrzeb 77 ofiar z Ovady

GENUA, (Pat). Pogrzeb ofiar w Ovada odbył się bardzo uroczyście. Była warta honorowa, trumny wieziono na lawetach armatnich, dużo sztandarów, a na cmentarzu urządzono symboliczny apel 77 ofiar katastrofy.

Prawosławny Biskup Grodzieński

wzywa do wzięcia udziału w wyborach

W związku ze zbliżającemi się wyborami Prawosławny Konsystorz Grodzieński rozesłał do duchowieństwa następujący okólnik:

W związku z przypadającemi w dn. 8 września r. b. wyborami do Sejmu a 15 września do Senatu, Konsystorz Grodzieński z polecenia Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Antonjusza, Zarządzającego Djecezją Grodzieńską, wzywa Przewielebne Duchowieństwo, Jego rodziny oraz służbę cerkiewną do spełnienia swego obowiązku obywatelskiego przez gremjalny udział w miarę uprawnień w wyborach.

Pozatem obywatelskie stanowisko Przewielebnego Duchowieństwa względem Państwa winno jeszcze wyrazić się i w obowiązku wyjaśnienia wiernym konieczności udziału w wyborach.

W związku z tem, Konsystorz poleca Przewielebnemu Duchowieństwu poruszać w swych kazaniach, przemówieniach oraz prywatnych rozmowach w sposób najbardziej dostępny konieczność jak najliczniejszego udziału wiernych w wyborach.

Należy zwrócić uwagę wiernych, że udział w wyborach jest ich obowiązkiem, wynikającym nie tylko z prawa, lecz i ze współodpowiedzialności wszystkich obywateli (bez różnicy narodowości i religji) za losy Państwa. Że uchylający się od tego obowiązku zaciąga odpowiedzialność wobec Boga, Który stworzył człowieka dla życia wspólnego, gromadzkiego, wkładając nań obowiązek miłości jak względem współobywateli, tak i całego społeczeństwa, najwyższym wyrazem którego jest Państwo i że ta miłość bliźniego i społeczeństwa nakłada na nas nakaz dbałości o sprawy obchodzące całe Państwo.

Że pozatem uchylający się od tego obowiązku zaciąga też odpowiedzialność wobec potomności, która ma prawo od nas żądać byśmy zostawili im Państwo urządzone jak najlepiej, by i oni mogli kontynuować dalej dzieło postępu i własnego szczęścia ku Chwale Bożej. Niewykonanie tego obowiązku i pozostawienie im Państwa nieuporządkowanego wywoła złorzeczenie naszej pamięci, a może przekleństwa.

Dalej Przewielebne Duchowieństwo wyjaśni wiernym, że obecna Konstytucja Państwa Polskiego jest bardziej dostosowana do Jego potrzeb, wykluczając dawne braki, jakiemi były: brak silnej władzy oraz swawola partyj politycznych, pośrednictwo których było szkodliwem. Że Konstytucja jest realizowana przez Ordynację Wyborczą, według której do Sejmu ustalają kandydatów na posłów (w Zgromadzeniach Okręgowych) — Samorządy, Organizacje Społeczne i Zawodowe oraz delegaci ludności — stojący najbliżej potrzeb ludności. W ten sposób ordynacja daje możność ludności bezpośredniego wyboru na posłów ludzi znanych w terenie, uczciwych i dających gwarancję pracy dla dobra Państwa, jako całości oraz dla swego terenu.

Że słusznie też przedstawia się Ordynacja Wyborcza do Senatu, będąc nagrodą dla obywateli za zasługi na polu walki, pracy społecznej i za wykształcenie, zachęcając w ten sposób obywateli do szlachetnej rywalizacji dla dobra ogółu."

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Szczegóły tragiczneej śmierci Jonesa

PEKIN. (Pat. Korespondent niemieckiego biura informacyjnego Mueller podaje, że wiadomość o zamordowaniu Jonesa przynieśli do Kałganu kupcy, którym to opowiedzieli spotkani po drodze żandarmi. Ta grupa żandarmów widziała 11 sierpnia ciało cudzoziemca przeszyte kulami. Dwa dni później policja w Pao Czang Tien wysłała oddział, który na południe od tego miasta natknął się na bandytów. W pościgu policjanci zastrzelili 5-ciu rozbójników, jednego ciężko ranili, a jednego pojmali do niewoli. Jeniec zeznał, że Jones, wygłodzony, nie chciał w czasie jednego z biwaków dosiąść konia, a bandyci obawiając się pościgu zastrzelili go.

Ciało Jonesa pochowano w Pao Czang Tien.

Drugi dzień olimpjady szachowej

Polska—Danja 3:1

WARSZAWA, (Pat). W sobotę w drugim dn. olimpjady szachowej rozegrano drugą rundę.

Okazuje się, że gracze za długo grają i w ciągu 4-ch godzin trudno im ukończyć partję. W pierwszej rundzie zakończono 16-cie gier, w drugiej zaś 23. Dotychczas najlepiej grają drużyny Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Szwecji, Austrji, Jugosławji i Polski.

W drugiej rundzie drużyna polska spotkała się z Duńczykami. Makarczyk wygrał z Soerensonem. Frydman i Friedman grali na remis z Duńczykami a partja Tartakowera z Andersenem została przerwana w pozycji korzystniejszej dla Tartakowera i prawdopodobnie punkt przyznany będzie Tartakowerowi. W ten sposób spotkanie Polska—Danja zakończy się zwycięstwem Polski 3 : 1.

Wiadomości z Kowna

SPRAWOZDANIE MIN. ŁOZORAJTISA

Na posiedzeniu Gabinetu Ministrów min. Łozorajtis złożył sprawozdanie z wyników swej podróży.

WYBORY W KŁAJPEDZIE W DZIEŃ ŻYDOWSKIEGO NOWEGO ROKU.

Związek rabinów polecił swemu sekretarzowi generalnemu Icykowiczowi, by przedstawił rządowi, że dzień 29 września, kiedy mają się odbyć wybory do Sejmiku w Kłajpedzie, jest u Żydów dniem Nowego Roku, wobec czego nie będą oni mogli wziąć udziału w wyborach. Icykowicz ma zabiegać o przesunięcie terminu wyborów o jeden dzień.

NIE BĘDZIE BANKU HIPOTECZNEGO.

Jak donoszą, sprawa utworzenia Banku Hipotecznego, o którym tyle w prasie pisano, jest w roku bież. nieaktualną.

Również podawany w prasie projekt zlania się banków Kredytowego i Międzynarodowego nie będzie wykonany.

NIŻSZE SZKOŁY HANDLOWE.

Na miejsce zlikwidowanych niższych szkół Ministerstwo Oświaty zamierza otworzyć kilka szkół handlowych. Dotychczas niższa szkoła handlowa była tylko w Szawlach, od jesieni zaś mają powstać takie szkoły również w Kownie, Olicie i Kretyndze.

—oOo—

Polscy motocykliści przybyli do Tallina

TALLIN, (Pat). Przybyli do Tallina uczestnicy raidu motocyklowego, zorganizowanego przez Związek Strzelecki w Drohobyczu na szlaku Drohobycz—Tallin.

Na granicy łotewsko - estońskiej uczestników raidu powitali przedstawiciele „Kaitselitu" (organizacji strzeleckiej). W połowie drogi do Tallina polskich motocyklistów spotkał oddział motocyklowy Kaitselitu.

Przeszła burza nad Litwą, Łotwą i Estonją

RYGA, (Pat). Nad Łotwą, Litwą i Estonją przeszła wczoraj silna burza gradowa. Donoszą o pozabijaniu wielu sztuk bydła przez grad, a w kilku gminach około Libawy grad pokrył grubą warstwą ziemię. Podobno są również ofiary w ludziach.

Arcybiskup Wileński Teodozjusz w Warszawie

W piątek 16 b. m. przybył do Warszawy Arcybiskup Wileński Teodozjusz, któremu metropolita Dyonizy, na czas swojej nieobecności w kraju, powierzył pełnienie obowiązków przewodniczącego Synodu Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Bojkot wyborów spalił na panewce

Znamy już więc z imienia i nazwiska, z zawodu i dotychczasowej pracy publicznej te osoby, na które 8 września miljony wyborców oddadzą swe głosy. W każdym z 104 okręgów każdy wyborca wie też już prawdopodobnie, na kogo padnie jego wybór, ma do rozporządzenia szereg ludzi, między którymi może wybierać.

Przed pięciu laty — w r. 1930. przed siedmiu — w r. 1928, przed trzynastu — w r. 1922 wyborca otrzymał do ręki karteczkę z numerem partji i zanosił ją do lokalu wyborczego; wybierał między stronnictwami. Teraz **będzie wybierał między ludźmi, między szeregiem osób, które na liście się znalazły**, bo otrzymały aprobatę zgromadzenia, wyłoniongo z przedstawicieli samorządu, zrzeszeń gospodarczych, organizacyj pracowniczych, instytucyj społecznych i kulturalnych.

Przebieg tych 104 zgromadzeń, które odbyły się 14 b. m., a każde liczyło kilkadziesiąt, a nawet ponad 100 osób, świadczy, **jak liberalną jest nowa ordynacja wyborcza** — i to wbrew temu, co głosiły o niej partje opozycyjne. Relacje z przebiegu tych zgromadzeń dowodzą tego wymownie. Można śmiało powiedzieć, że nie było ani jednego z tych 104 zgromadzeń, na którem eliminacja kandydatów nie przybrałaby form emulacji o dobór, zdaniem zebranych, najgodniejszych i najbardziej odpowiedzialnych osobistości.

Rzeczywistość zadała kłam rozpuszczanym przez prasę partyjniczą wieściom o tem, jakoby kandydatury były czyto z góry przesądzone, czy też z góry narzucone. **Istniała wręcz przeciwnie wielka swoboda i zupełna wolność nietylko wysuwania kandydatur, ale też i obalania ich.** Walczono o każde nazwisko, o każdą jednostkę, o miejsce. Nie ograniczono też wcale ilości kandydatur: przeważna ilość okręgów stwarza dla wyborcy w dniu 8 września możność doboru między wcale pokaźną ich ilością.

I rzecz wielce znamienna: w licznych okręgach na liście kandydatów znaleźli się ludzie, których o przynależność do tego, co opozycja mieni nazwą „prorządowości“, pomówić wcale nie można.

Cóż to znaczy i czego dowodzi?

Właśnie tego, że gdyby opozycja miała w poszczególnych okręgach do zaprezentowania ludzi przyzwoitych, godnych zaufania — to niewątpliwie znaleźliby się na listach kandydatów i stanąć mogliby 8 września do szranek wyborczych, mogliby podjąć śmiało przeprowadzenie dowodu, czy też za nimi opowiedzą się rzesze wyborcze.

I jeszcze jeden znamienny objaw: z przepisu ordynacji wyborczej, że 500 obywateli może, zalegalizowawszy swe podpisy u rejenta, wysałć do zgromadzenia wyborczego, swego kandydata — został zrobiony stosunkowo wielki użytek. Gdy w poprzednim Sejmie nad tem uprawnieniem obradowano, opozycja, zarówno lewicowa jak i prawicowa, podawała w wątpliwość, czy znajdą się wo góle zespoły 500-osobowe, które zechcą z tego prawa korzystać. I owszem: wcale wydatnie korzystano. W województwie pomorskiem było takich delegatów 134, to znaczy, że 67.000 obywateli skorzystało z uprawnienia nowej ordynacji, aby mieć swych delegatów w zgromadzeniach okręgowych. W poznańskiem było 127 delegatów, w województwie lwowskiem 42, w warszawskiem 30. W katowicach 10.000 wyborców wysłało do zgromadzeń 20 delegatów.

I znów stawiamy pytanie: czego to dowodzi? Nietylko bezsprzecznego zainteresowania wyborami przez społeczeństwo — ale również i konkretnych i realnych warunków oddziaływania na tak ważny akt, jak wyznaczanie kandydatów na posłów. Bo jeśli procedura, przewidziana w nowej ordynacji, umożliwiająca zespołom po 500 obywateli wysyłanie delegatów do zebrań okręgowych, przybrać mogła tak wielkie rozmiary — to niewątpliwie w praktycznym sensie istniała zupełna możliwość nawet „opanowania“ zgromadzeń okręgowych. Nie przesadzimy wcale, jeśli powiemy, że przy pewnym wysiłku ci, którzy porzuciliby taktykę negacji, mogliby teoretycznie nawet pewne zgromadzenia zmajoryzować...

I tu dochodzimy do wniosku — który dla ludzi rozumnych był już oczywisty od chwili rozpisania nowych wyborów — jak **beznadziejnie lekkomyślne i samobójcze** (by nie użyć drastyczniejszych jeszcze określeń) **było hasło negacji, rzucone przez opozycję.**

Myślimy o tem oczywiście z punktu widzenia człowieka praktycznego, naginając się właśnie do tych kategoryj myślenia doktrynerstwa partyjnego, dla którego miarą wpływu jest ilość mandatów. Z chwilą uchwalenia nowej ordynacji doktrynerzy partyjni — zasugerowawszy się myślą o jej nieliberalności i „dyktatorskim charakterze“ — w panice uciekli z pola walki, asekurując się łatwą formułą „dla zasady“. Zdezawuowały ich oczywiście własne koła adherentów partyjnych, czego mieliśmy niezliczone dowody, zarówno na prawicy jak i na lewicy, w postawie związków zawodowych, czy wytrzeźwionych przywódców ludowych.

Dziś, gdy przebieg dnia 14-go sierpnia wykazał, ile utraconych szans zmarnowały partje — **nastrój minorowy w prasie partyjnej przybrał wpost... żałosne formy.** Leaderzy stanęli wobec tych, co teoretycznie jeszcze piszą się na programy partyjne, jako ci, którzy zaprzepaścili nietylko swój własny los, ale również i szanse ujawnienia swego wpływu na politykę kraju.

Ten stan praktycznego punktu widzenia żałosny rezultat negacji partyjnej — jest oczywiście rezultatem nawskroś dodatnim, jeśli nań spojrzymy z punktu widzenia Państwa i przyszłej pracy ustawodawczej.

Zaprzepaszczone możliwości partyjników stanowią bowiem rękojmię, że 8-go września miljony wyborców dokonywać będą wyboru między kandydatami, będącymi wyrazicielami zaufania społeczeństwa. M.

P. Wanda Pełczyńska w obronie rybaków nadnaroczańskich

Znana publicystka i działaczka społeczna p. Wanda Pełczyńska znowu zabiera głos na łamach „Gazety Polskiej“ w sprawie Naroczy. Autorka spędziła nad tem jeziorem czas dłuższy i dobrze przestudjowała zagadnienie. W świetnym, jak zwykle, artykule stwierdza, że zawieszenie surowych zarządzeń wpłynęło łagodząco na rozdrażnioną sytuację, ale sprawa nie została jeszcze załatwiona. Z obu stron trwa niezadowolenie.

„To agitacja komunistyczna“ — mówią jedni, „To agitacja żydów, handlarzy ryb“ — mówią inni. „Rybacy byli pachołkami — głoszą zwolennicy ustawy — wysługiwali się, wyzyskującym ich pracę, kupcom, trzeba ich z tej niewoli wyzwolić“.

Łatwo jest każdy zawiły program redukować do pierwiastka obcej agitacji.

Rozmawiałam z tymi „zaagitowanymi chłopami“ i dostrzegłam jedno tylko: widziałam jasno, jak na dłoni, że wytworzony wśród tych ludzi stan rozgoryczenia i niepewności stanowi podatny grunt pod wpływy z zewnątrz.

Do starych, nabolałych zadraśnień dochodzą obecnie nowe:

Ostatnio chłopi zostali zaalarmowani wiadomością, która lotem strzały obiegła jezioro. We wsi Zielonki w dniu 4 sierpnia dziewięciu gospodarzy dostało pozew do sądu. Są oskarżeni z 25 paragrafu kodeksu karnego.

„Za co nas będą sądzić — cudzego my nie chcieli, za swojem obstawali“. Przypuszczają, że sprawa będzie toczyć się głównie dookoła oporu chłopów, którzy nie chcieli oddawać sieci. Istotnie nie chcieli. A nawet i dziś, gdy sytuacja nad Naroczą uległa pewnemu złagodzeniu również sieci Nadleśnictwu odstępować nie chcą. Teraz sprawa tak się przedstawia:

W ciągu lipca i sierpnia, t. zn. przez 60 dni wsiom pozwolono łowić ryby, ale w ciągu tego czasu podwołoki i niewody nakazano zgłaszać do Nadleśnictwa i tam sprzedawać. Sprzęt niezakupiony skazany będzie na zniszczenie.

Chłopi nie zgłosili się do Nadleśnictwa. A trzeba wiedzieć, że na kupno niewodu składa się kilku lub kilkunastu chłopów. Kilo siatki kosztuje dwa dolary. Cena niewodu dochodziła przed paru laty do 6 tysięcy złotych. Rybacy mają jeszcze niepospłacane niewody, zadłużeni są w kasie Stefczyka, u kupców i pośredników. Niewody i podwołoki to ich majątek.

Nie wyobrażam sobie, by pierwsze dni września, w których wygasa sześćdziesięciodniowe odroczenie, były łatwym okresem w życiu Naroczy. Sprawa sądowa znowuż rozkołysze umysły i wzmoże niezadowolenie. Tembardziej, że nieżyciowe, skomplikowane i trudne do zrealizowania prawo wyłączności w skupowaniu ryby przez Nadleśnictwo budzi coraz więcej rozgoryczenia wśród chłopów. Ceny, które daje nadleśnictwo, a które w sierpniu wynoszą 25—30 gr. za kilo ryby, są o połowę niższe od cen w handlu z wolnej ręki. Chłopi domagają się podwyższenia cen, lub zniesienia monopolu.

„Jakaś niewspółmierność, jakaś tragiczna dysproporcja zaciążyła nad życiem Naroczy“ — stwierdza p. Pełczyńska. I konkluduje:

Ten stan rzeczy musi być naprawiony. Nie wierzę, żeby dalsze wykonywanie ustawy rybackiej przyniosło korzyć Nadleśnictwu. Należałoby wykonanie ustawy zawiesić na ściśle określony czas. Przepracować ją raz jeszcze, dostosować do realnych wymagań życia, przeprowadzić skrupulatnie sprawy związane z ustaleniem tytułu własności do jeziora i ustaleniem serwitutów, a potem ułożyć normalne współżycie wsi rybackich z dzierżawcą jeziora. Współżycie oparte na zasadach przyjaznej współpracy, sprawiedliwości i na poszanowaniu interesów zamieszkałej tu od wieków ludności. Zadowolenie i ufność w stosunku do państwa chłopów nadnaroczańskich leży w interesie państwowym w wyższym stopniu aniżeli problematyczne korzyści gospodarcze, osiągane przez nadleśnictwo z wód jeziora.

Ojczyzna totemów

Pomiędzy dwoma czy trzema tuzinami słów z Ameryki, które sobie przyswoiły nasze języki europejskie, słowo „totem“ ma znaczenie całkiem specjalne i służy nietylko do określenia modnego amuelciku, jaki paryżanki noszą w torebkach razem z puderniczką, pomadką do ust i chusteczką. Niejednej z nich nawet na myśl nie przyjdzie, jakie jest pochodzenie tej nazwy.

Totem, to część składowa systemu religijnego, zwanego przez nas totemizmem, który odnajdujemy tak w przeszłości jak i w epoce dzisiejszej u wielu narodów pierwotnych.

W dzisiejszym świecie cywilizowanym nasze imiona własne straciły dla nas całe swe znaczenie. Inaczej jest u dzikusów. Dla nich imię jest rzeczą żywą, stanowi pewien rodzaj duszy, ściśle związanej z posiadaczem imienia, tworzy część składową jego istoty. U wielu plemion Ameryki lub Oceanji istnieje zwyczaj, że każdy posiada jedno imię ukryte, którego nie zdradzi nikomu, i inne imię publiczne, wszystkim znane, lecz dla nego nieistotne. Każdy bowiem wie, iż zdradzone imię mogłoby posłużyć komuś do czarów na szkodę posiadacza imienia. Ten, co zna czyjaś istotną nazwę — ma nad nim nieograniczoną władzę.

Imię tajemne, to zawsze nazwa jakiegoś zwierzęcia, rośliny czy żywiołu lub nawet przedmiotu. Dla wyznawców totemizmu wszystkie rzeczy stworzone, żywe, lub martwe, mają duszę i obrać sobie nazwę jednej z tych rzeczy, to jakby wchłonąć tę duszę. A jednocześnie jest to zdobyć sobie potężnego opiekuna, rodzaj anioła — stróża, który będzie czuwał nad jednostką noszącą jego imię, nad jej rodziną i nawet plemieniem. Dobroczynni ci genjusze roztaczają opiekę nad całą gminą, jakkolwiek każdy człowiek tej gminy ma prawo wybrać sobie osobnego ducha opiekuńczego.

Wyrazem tych astralnych związków jest tworzenie sobie znaków widomych, rzegoś w rodzaju herbów bardzo skomplikowanych. Przyjmują one formę olbrzymich rzeźbionych słupów z drzewa i odtwarzają plastycznie genealogję człowieka, rodziny lub plemienia. System ten ma swe praktyczne skutki.

Przypuśćmy, że jakiś Indjanin, którego totemem rodzinnym jest żaba, udaje się na wędrówkę. Przybywa do wioski, gdzie przed każdym domem wznoszą się wielkie słupy rznięte w postacie i przedmioty, spiętrzone jedno nad drugiem. Są tam głowy ludzkie, psy, niedźwiedzie, łosie, łodzie i t. d. Będzie szukał w tym zbiorze symbolów podobizny żaby i jeśli ją odnajdzie, wie już, że właściciele słupa pochodzą z jego plemienia i że chętnie ofiarują mu gościnność jako swemu krewniakowi.

Dla heraldyka obznajmionego z dziejami plemion indyjskich który potrafi odcyfrować te postacie — jest to jakby drzewo genealogiczne, a jednocześnie ni by obecny dowód osobisty czy legityma cja.

Broń, dzikie zwierzęta, błyskawice — są to totemy wojowników, podczas gdy myśliwi mają w swych znakach zwierzęta jadalne, sidła, które się na nie zastawia, i czółna, któremi się wyrusza na łowy. Rybacy wybiorą sobie oczywiście po stacie ryb, ptactwa wodnego i t. d.

Wszystko to wykonane jest z naiwnym realizmem ludów pierwotnych. Nie raz ręka domorosłego artysty popełnia bohomazy wprost koszmarne, to znów zadziwia nas piękny motyw zdobniczy lub trafność ujętej postaci.

Wszystkie plemiona Północnej Ameryki wyznają lub wyznawały totemizm, ale tylko te, które zamieszkują wzdłuż wybrzeża Oceanu Spokojnego, głównie w brytyjskiej Kolumbji, dały swym wierzeniom ten wyraz plastyczny w postaci rzeźbionych słupów.

Pierwsi podróżnicy i badacze, którzy w początkach zeszłego wieku nawiedzili te strony, gdy jeszcze choroby naniesione przez europejczyków nie wytępiły ich tak beznadziejnie — napotykali liczne osady, gdzie wszystkie domostwa przyozdobione były rzeźbami totemicznemi. Nawet grobowce dostarczały miejscowym artystom okazji do wykazania swego talentu, a oto co mówi słynny podróżnik, Simon Fraser w swych notatkach z roku 1808:

„Grobowce te przewyższają wszystko com widział w podobnym rodzaju u dzikusów. Mają pięć metrów długości i przy pominają kształtem szachownice. Deski masywne i wielkie słupy, noszą postacie zwierząt i ptaków rzeźbione w ciekawym sposobie, acz dość niezgrabnie. Wszakże nieźle są w proporcjach utrzymane.

Z nadejściem bladych twarzy obyczaje krajowców podległy radykalnej zmianie i sztuka ich wkrótce minęła bezpowrotnie. Już dzisiaj nie spotyka się między niemi snycerzy totemów, a stare kolumny z przedziwnemi symbolami byłyby również poznikały, zżarte przez wichry

Zautomatyzowany Berlin

Berlin w sierpniu.

Berlin nietylko się szybko motoryzuje, ale automatyzuje również szybko. Przez długi czas drobni sklepikarze walczyli przeciw grożącej automatyzacji, ale wreszcie przed rokiem rząd niemiecki przyszedł do przekonania, że automaty bynajmniej nie podkopią bytu sklepikarzy, a przyczynią się do zwalczania klęski bezrobocia przez ożywienie produkcji w fabrykach automatów. Przed rokiem przeto ukazała się ustawa automatowa, regulująca tę dziedzinę produkcji i handlu i z tą chwilą nietylko Berlin ale cała Rzesza zaczyna się automatyzować.

Początek, jak początek. Automaty albo należały do starej generacji, która już odmawiała posłuszeństwa, albo cierpiały na dziecinne choroby. Handlarze żywi śmieli się, obserwując „kijeta, który zaufał automatowi swoje 20 fenigów i czekał daremnie na towar, klnąc na czem świat stoi wszystkie automaty. Właściciel automatu drapał się za uchem, bynajmniej nie ciesząc się z łatwego dochodu, bo wiedział, że jednocześnie traci klijenta automatowego. Ale, wobec wzmożonej fabrykacji, konstruktorzy wprowadzali coraz nowe ulepszenia, doprowadzając konstrukcję automatów w ciągu roku poprostu do perfekcji.

Sklepikarz przestał się śmiać, właściciel automatu nie drapał się więcej za uchem. Automaty zyskiwały coraz liczniejsze rzesze kiljentów. Sklepikarz żadnej specjalnej szkody przez wprowadzenie automatów nie ponosi, funkcjonują one bowiem przeważnie poza godzinami handlu. A ponieważ w Niemczech — w przeciwieństwie do Francji — godziny handlu przestrzegane są bardzo skrupulatnie, i po godzinie 7 wieczór już wszystkie magazyny i najdrobniejsze kramiki są zamknięte nagłucho, więc rola automatów rozpoczyna się właściwie dopiero wieczorem — trwając do następnego ranka, oraz w niedziele i święta.

Najbardziej rozpowszechnione są automaty z papierosami. Po godzinie policyjnej można otrzymać papierosy tylko w kawiarniach, ale z 10 procentowym dodatkiem. A że obywatel trzeciej Rzeszy niechętnie wyrzuca swe grosze, bo i nie ma nawet bardzo z czego, automaty cieszą się dużem powodzeniem. Właściciel sklepu tytoniowego, zamykając swój magazyn wieczorem, wywiesza jednocześnie u drzwi dobrze przytwierdzony automat, który daje mu przeciętnie w ciągu nocy około 7 marek, co nie jest do pogardzenia, zważywszy, że automaty zawierają wyłącznie tańsze, popularne gatunki papierosów. Zaś od soboty wieczorem do poniedziałku rana automat „targuje“ nawet do 25 marek. Właściciel automatu z papierosami zaciera ręce, gdyż automat przynosi mu tygodniowo utargu 70 marek, co oznacza dla niego dodatkowy zysk 13—14 marek.

Naskutek rosnącego do automatów zaufania, zapotrzebowanie na aparaty rosło tak szybko, że powstawały coraz nowe fabryki, które puszczały w świat coraz nowsze konstrukcje. Konkurencja była tak znaczna, że skorzystali na tem zamawiający, otrzymując dogodne warunki opłat. Choć i to nie jest konieczne, gdyż mały automat, o jednym wyrzucie jakiegoś drobnego artykułu nie kosztuje więcej niż 100 marek.

Ale handel zapomocą automatów nie ogranicza się tylko do papierosów, lecz generalizuje się coraz więcej. Na każdej stacji kolejki podziemnej stoją automaty z zapałkami i popularnemi gazetami. Chcesz się w niedzielę rano golić i stwierdzasz, że zbrakło ci kremu do golenia lub nożyka. Golibroda nie pracuje w niedzielę. Więc, jeśli posiadasz taki zmysł obserwacji i zauważyłeś wpobliżu swego domu odpowiedni automat, kłopotu niema. Za parę fenigów automat wyda ci odpowiedni nożyk i krem do golenia.

To samo zresztą odnosi się i do pasty do zębów. Ale to nie wszystko. Wobec silnie rozwiniętego ruchu turystycznego, Niemcy posiadają również wielu fotografów amatorów. Dla ich wygody urządzone są automaty, wydające rolki filmowe. Bo przecież niejeden fotograf amator sam siedzi w biurze czy w magazynie do wieczora i nie zdążył nabyć filmu. A wracając z wycieczki i przechodząc koło swego zwykłego magazynu fotograficznego, wrzuca do specjalnie umieszczonej skrzynki naświetlone filmy do wywołania, wypisując tylko na opakowaniu swe nazwisko. Nazajutrz można już wywołany film odebrać.

Młodzieniec pędzi w niedzielę po południu do swej dziewoi i z przerażeniem stwierdza, że magazyny z kwiatami są zamknięte Biegnie do najbliższego magazynu z kwiatami i za markę otrzymuje wiązankę świeżych kwiatów.

Wraca późną nocą i czuje w żołądku próżnię. Wstępować do restauracji — koszt, bo i wypić coś trzeba i czas traci. Automat da w drodze kawałek kiełbasy i chleba. Zajada maszerując. W ten sposób otrzymać można owoce, ciastka i inne smakołyki. Wszystko świeże, gdyż automat posiada jednocześnie chłodnię. Wody kolońskiej i innych kosmetyków wyda ci automat ile chcesz. Wnet będziemy kupowali w automatach krawaty, skarpetki i t. p.

L.H.

W kołowrotku tygodnia

Niewiele różnimy się od dzieci. Jakaż to była sensacja pierwszego dnia. — Filmowcy z „Ufy“ przyjechali! Mnóstwo osób poświęciło cenny spacer i godzinami sterczało przed George'm. A jak wyglądają, a jaki mają samochód i t. d. — tego rodzaju pytania krążyły po mieście. Potem się już uspokoiło, „gwóźdź sezonu“ stępiał.

Operatorzy zaimponowali pracą. Nie wystawiali się na pokaz, ale odbywali sumiennie swoje wyprawy filmowe. Żadnej Wilniance karjera Brygidy Helm nie grozi — „Ufiarze“ zdecydowanie woleli stare zabytki, niż młode kobitki. Przykre, że znaleźli się tacy, którym niemiecka „Ufa“ nie przypadła do smaku i zademonstrowali swoją staro... polską gościnność.

W piątek filmowcy wyjechali, wywożąc swoje manatki i kamery, wypełnione, Polską. Wkrótce przybyć ma druga ekspedycja, bawiąca obecnie w Tatrach, t. zw. „biologiczna“. Zadaniem jej będzie utrwalanie na taśmie tajników życia fauny i flory.

Operatorzy mieli wielki apetyt na wilki — akurat dobrze się składa. Z pow. słonimskiego dochodzą wiadomości o ukazaniu się pokaźnych ilości nietylko wilków, ale i dzików.

High life wileński bawi w Druskienikach. Zjazd w tym roku podobno niebywały. Żeby zaś nie gnuśnieć w solankach i borowinach — Związek Turystyczny Ziemi Wileńskiej zorganizował miłe i pożyteczne imprezy. Chcąc umożliwić kuracjuszom poznanie okolic — urządza tanie grupowe wycieczki. Pierwsza taka wyprawa bawiła już w Wilnie, Trokach i Werkach. W najbliższym czasie przewidziane są wypady do Grodna i Białowieży. Nareszcie coś orzeźwiającego wprowadzi się w gnuśny tryb pensjonatowych kuracyj...

Przyjezdnych i turystów uderza ogromna ilość zieleni w mieście — to jest ich pierwsze wrażenie. Drugie — po kilku dniach — występuje z pewnym warjantem: „Mnóstwo u was zieleni, ale jakże niestarannie utrzymana!“.

Racja. To też z uznaniem powitać należy nowo-powstające Towarzystwo Przyjaciół miasta. Może wreszcie w myśl zasady „wszystko ma swój kres“ — ukróci się szerokie stosowane wycinanie drzew, a parki miejscowe otoczy opieką. Żebyż tak jeszcze obok najrozmaitszych tygodni — zorganizować „tydzień propagandy skrzynki do śmieci“ — aleje ogrodów i ulice miasta wyglądałyby estetyczniej.

Wanda Boyé.

Ważne dla rodziców

Zbliża się termin oddawania dzieci do szkół, a z tem nowy kłopot i troska, do jakiej szkoły oddać dziecko i jakie są warunki przyjęcia. Już od zarania dzieciństwa rodzice obserwują zamiłowania i zdolności swych dzieci, starając się określić w jakim zawodzie dziecko najchętniej pracowało, lecz wszelkie spostrzeżenia, jak rodziców, tak i nauczycieli, bardzo często rozbijają się w wykonaniu o warunki materjalne, lub o stan fizyczny dziecka. Wybór zawodu jest niezmiernie trudny i u nas przeważnie przypadek rządzi przyszłością dziecka. Znana w Wilnie Poradnia Zawodowa Stow. Służby Obywatelskiej, nie może przyjść z pomocą rodzicom, którzy mieszkają w znacznej odległości od Wilna, pozostaje więc tylko rada nauczyciela szkoły powszechnej, gdzie dziecko pobierało początkowe nauki, oraz własna troska.

Dlatego też staraniem kierowniczki Poradni Zawodowej Stowarzyszenia „Służba Obywatelska“ p. Przewłockiej została wydana broszura p. t. **„Wybór Zawodu i przygotowanie do niego“**

Artykuł pierwszy p. Janiny Rostkowskiej p. t. „Nauczyciel jako doradca zawodowy“, jest ważny nietylko dla nauczycieli szkół powszechnych, którym statut szkół publicznych wyraźnie poleca by: „kierownik łącznie z gronem nauczycielskich w miarę możności ułatwiali uczniom pozostającym ostatni rok w szkole, poinformowanie się o zawodach...“ oraz nauczycielom historji w kl. 7, którzy w programie nauczania mają uwzględnione „główne rodzaje zawodów w Polsce i przygotowanie do nich (z uwzględnieniem środowiska) ale przedewszystkiem artykuł ten jest ważny dla rodziców, którzy po omacku szukają dróg wybrania zawodu dla swego dziecka.

Drugi art. p. t. „Sposoby kształcenia się zawodowego“ roztrząsa sposoby przygotowania się do przyszłej pracy, gdyż przygotowanie się do pracy może iść dwiema drogami: drogą terminu i drogą szkolenia zawodowego.

W związku z przygotowaniem do zawodu przez kończenie szkół zawodowych, wyłaniają się kwestje: typu szkół zawodowych, wymaganego wykształcenia kandydatów, poziomu i zakresu nauczania przedmiotów ogólno-kształcących i teoretycznych zawodowych. Kwestje te autorka omawia bardzo jasno i daje nam trzeci rozdział szczególnie ważny dla rodziców i nauczycieli t. j. **„Wykaz Szkół Zawodowych na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego“**. W wykazie tym znajdujemy szkoły: rzemieślniczo-przemysłowe, przemysłowe, gospodarcze, rolnicze, handlowe, szkoły średnie zawodowe, gimnazja zawodowe, szkoły zawodowe typu licealnego. Informator ten jest bardzo dokładny. Podaje warunki przyjęcia do szkoły, opłaty i to co rodzice mieszkający na prowincji starają się dowiedzieć przez znajomych: gdzie są internaty i jaka jest opłata za nie.

Na zakończenie informator podaje „Wykaz lektury z dziedziny poradnictwa Zawodowego dla tych wszystkich, którzyby chcieli pogłębić swe wiadomości w dziedzinie pośrednictwa zawodowego.

H. Wierzbicka

i deszcze, gdyby rząd kanadyjski nie zajął się ich ochroną.

Pewna część najpiękniejszych słupów została przeniesiona do muzeów, lub też ustawiona na placach publicznych. Seattle, miasto amerykańskie niedaleko granicy Kanady, posiada jeden taki maszt totemowy, rekordowej wprost wysokości. Widuje się też piękne okazy w Jasper's Park, w Górach Skalistych Kanadyjskich, wzdłuż transkontynentalnej kolei Canadian National.

Indjanie dzisiejsi, posiadacze kilku odwiecznych totemów, odmalowują je corocznie na olejno dla zachowania od wpływów atmosferycznych.

Najsławniejszą kolekcją totemów szczyci się stara osada indyjska Kitwanga, którą nawiedzają coroczne tysiące turystów przywożonych przez Canadian National Railway. Już dzisiaj wszystkie totemy brytyjskiej Kolumbji są skatalogowane jako objekty historyczne, i liczni amatorzy relikwij i osobliwości, zbierający sobie na pamiątkę co i jak i gdzie się da — nie mogą już nic z nich uszczknąć, jak to dawnej bywało. Specjalni agenci czuwają bowiem nad całością totemów.

Ogromne mnóstwo legend indyjskich wiąże się z temi pomnikami. Tak np. totem Waum Gana'o, czyli Wielka Żaba, wysoki na prawie 5 metrów, został wyrzeźbiony przeszło dwieście lat temu przez wodza indyjskiego imieniem Duwallis, który natchnienie doń czerpał z odwiecznej historji, dotąd jeszcze opowiadanej przez starców z plemienia nadbrzeżnego Saliszów.

Działo się to przed potopem (nota bene, wzmiankę o potopie znajdujemy u różnych ras, nic ze sobą wspólnego nie mających). Nigams, piękna córka wodza Na Gua Un (czyli Długie Ramię), była przedmiotem westchnień wielu szlachetnych wojowników, ale nie mogła się zdecydować na wybór męża.

Otóż gdy dnia pewnego igrała na jeziorze w swej pirodze z kory, wątłe czółenko przechyliło się i nieszczęsna księżniczka poszła na dno. Na dnie jeziora oczekiwała ją olbrzymia żaba i zmusiła do poślubienia siebie.

Próżne były poszukiwania zrospaczonego ojca. Po dwóch latach bezowocnych trudów potężny wódz Na Gua Un uchylił czoła przed wyrokiem przeznaczenia, i, aby okazać swemu ludowi swe pogodzenie się z losem, zwołał całe plemię na „potlasz“, czyli wielkie święto obchodzone stale co pewien okres czasu przez plemiona tej części Ameryki. Podczas uroczystości gospodarz rozdaje zaproszonym piękne dary.

Dwie małe żabki — a były to czasy kiedy oczywiście zwierzęta mówiły ludzkim głosem — weszły do domu, gdzie miał miejsce potlasz i poprosiły, aby im uczyniono podarunek z jednego z szydeł z kości, któremi posługiwały się kobiety indyjskie dla zszywania skór na odzież. Szydło to zostało im ofiarowane.

Ale postać żabek wydała się dziwnie podejrzaną zgromadzonym. Zaczęto też rozpytywać je zbyt natarczywie, skąd pochodzą i starsza żabka trzymając szydło, uciekła w podskokach. Siostra jej nie potrafiła dawać równie dużych susów, wódz Na Gua Un ze swemi wojownikami podążył za nią pośpiesznie, i ujrzał jak żabka wskoczyła do jeziora.

Całe plemię wnet wzięło się do osuszania jeziora. I cóż znaleziono na dnie: księżniczkę Nigams, jej grubego małżonka Waum Ganao i całą gromadę ich żabiego potomstwa. Wódz odebrał swą ukochaną córkę i wziął do niewoli olbrzymiego płaza, którego postać obrał później na swój totem.

Liczne są wersje w opowieściach o „boskim oszukańcu“ Gluskapie który znał na pamięć całą magję, a tak był zręczny we wszelkiem kłamstwie, że nawet najchytrzejsze zwierzę wpadało w jego sidła. Albo o Mocarnym Mężu, od którego śmierci wiele minęło księżyców, a który nie mógł jąć się żadnej pracy, bowiem tak wielką była jego siła, że oręż lub narzędzie odrazu kruszyło mu się w dłoniach. Totemy z podobiznami tych bohaterów przypominają wizje iście piekielne.

Inna legenda powiada, że pewien młody roztrzepaniec, gardząc przestrogami czarowników, umyślił nawiedzić „świat cieniów“. Ale zaledwie skierował swą pirogę na rzekę, która jest wrotami do piekieł, czółno jego rozpadło się na dwoje i młodzian zatonął. Duchy otaczają go zewsząd i węszą wokoło, i oto jeden z nich powiada, że chłopiec „nie pachnie dymem“, co dowodzi, iż śmiertelnik ten nie był spalony po śmierci, jak tego wymagał rytuał. Opadają go tedy wszystkie i swemi bezcielesnemi rękami podrzucają go w powietrze tak długo, aż dopóki z nieszczęsnego młodzieńca nie została tylko pusta skóra. Skórę tę pożarła Wielka Ryba i wizerunek jej figuruje u podstawy jednego z totemów.

Tak więc totemy nie są jedynie wyrazem plastycznej sztuki, co zanikła. Ich zbiór zawiera jeszcze skarby folk-loru, niezmiernie cenne dla etnografów. Z tej racji przyklasnąć należy rządowi Kanadyjskiemu, że otoczył staranną opieką te tajemnicze, pomniki, do których przylgnęły wierzenia i myśli ludzkie.

S—f.

Czem będzie warszawski pomnik Marszałka dla stolicy i Państwa

Dzienniki podały dopiero co reprodukcje planów i objaśnienia dotyczące tego projektu, korzystając z oświadczeń prezydenta m. Warszawy p. Stefana Starzyńskiego. Sprawa jest pierwszorzędnie doniosłą, ale realizacja jej niełatwą. Tem bardziej potrzebuje około siebie atmosfery zapału, obejmującego trwale społeczeństwo. To jedna racja, aby go sze-



F. 1. **Bohdan Pniewski:** projekt kościoła Opatrzności w Warszawie.

rzej omawiać, aby zrozumienie celowości i piękna jego szerzyć. Ale nawet gdyby tej racji nie było, projekt jest tak fascynującym, że zniewala pióro.

A w dodatku plany i rzuty poziome nie są przez wszystkich „odczytywane", z tą siłą plastycznej wyobraźni, któraby odtworzyła całość rozległą i jej szczegóły i jej niepospolite zalety. Rozejrzymy się więc bliżej przy pomocy paru reprodukcyj w tem imponującem przedsięwzięciu.

Rozległość i koszt zadania wywoła może różne pesymizmy, wysuwające na pierwszy plan ciężkie słowo: „kryzys", — wywoła może i sceptycyzm, rezonujący na temat, że trzeba rzeczy praktyczniejszych. Są oznaki mocno pocieszające, że od góry dość jest silnej woli wysiłku, aby projekt zrealizować w całej pełni. Ale trzeba, aby i w najszerszych sferach było zrozumienie, że pesymizmy te i sceptycyzmy zupełnie słuszności nie mają za sobą.

Marszałek był gigantem i cień rzuca olbrzyma. Dumą jest naszą największą, że był naszym: z krwi i kości. Kult wielkości ucieleśnionej w Nim musi znaleźć wyraz godny; — wyraz taki, któryby był w stanie kult ten w szczególniejszy sposób podtrzymywać stale. Dźwiganie zaś i podtrzymywanie ducha wysoko jest arcytrudnem, zawsze, gdy chodzi o masę, nawet i nie masę. Szarzyzna znojów i kłopotów codziennych podpiłowuje go codziennie. Nic tak potężnie nie zwalcza tego cichego a niebezpiecznego w nas samych wroga, jak wymowa dzieła plastyki, porywającego wyobraźnię, wyrażającego ideę: jak plastyka w wielkim stylu, rzucona w pion i przestrzeń. Intuicyjnie czuły to od prawieków potężne jednostki i narody, ba nawet grupy etniczne, dopiero budzące się ze snu, aby życie swe organizować.

Od przedhistorycznego dwukilometrowego półkola słupów, wbitych w ziemię wokoło słynnej mogiły w Carnac na atlantyckiem wybrzeżu francuskiej Bretonji, — po grecki ołtarz Pergamonu, nadmorski ogrom, co wyobraża walkę gigantów dla upamiętnienia królewskich zwycięstw nad najeźdźcami, od mauzoleum cesarza Hadrjana, co jako rotunda kolos — patrzy, poprzez rzut rzymskich arteryj, na cud plastyki, na kopułę św. Piotra, — aż po łuk tryumfalny Paryża, co zamyka i wspaniale kończy parokilometrowe aleje stolicy.— wszędzie spotykamy takie właśnie tendencje, jak w warszawskim projekcie, niezależnie od tego czy państwo było duże rozmiarami, ale od tego, czy było wielkie ludźmi. — „Wszędzie", ale wszędzie tam tylko, gdzie moc z nich bijąca, nie była samotną i nie przemijała z ich zgonem.

I dlatego taka właśnie wielkość w pięknie i w skali sprzęgająca arterje, dominująca nad zorganizowanemi przestrzeniami jest nam tu potrzebna. Jest potrzebna państwowo, jest potrzebna, jako głos budzący ku wielkości wewnętrznej, potężniej niż wszelkie inne dzieła lub mowy i powodzie nawet artykułów. Porywający niezwykłością pomnik, przemawia głosem władczym do **całego**, w masach i w elitach człowieczeństwa. Bo działa wprost, przez najwrażliwszy zmysł, przez oko ludzkie. Wielkiemi wrażeniami najskuteczniej roznieca duszę do wielkości.

Wszelkie inne drogi budzenia jej są bardziej pośrednie a stąd trudniejsze i bardziej zawodne.

Generał Wieniawa-Długoszewski, — bijący słowem żołnierskiem w zbyt utylitarne projekty uczczenia Marszałka, — wzywający na posiedzeniu organizacyjnem, aby kult wodza wyraził się przez wielkość w pięknie, wyraził z pewnością to, co czuje miljon najlepszych serc i umysłów w narodzie.

Piękno idei, jaką zawiera kopiec na Krakowskim Sowińcu, to nadewszystko piękno nawiązania do historji do tradycyj, **poprzedniej stolicy** Polski. Warszawa jest drugą, obecną, nowoczesną i powinna związać nowoczesną formę uczczenia Ojca ojczyzny z tem, że On jej nowe wyznaczył drogi. Jakże pięknie tej prawdzie odpowiada zasadnicza idea projektu. Pomnik ma się nierozerwalnie łączyć z wyznaczeniem od niego, nowej drogi, nowej magistrali, — organizującej wokoło siebie nowe połacie miasta a krzyżującej się z najwspanialszą z pośród dawnych, — z Ujazdowską. Nowa, ma się kończyć z jednej strony świątynią Opatrzności, — w znacznej dali, — a z drugiej strony za pomnikiem przez odsłonięty (nareszcie!) zamek — Ujazdowski, ukryty dotąd za ohydą rosyjskich obudowań a napominający przecież czasy książąt Mazowieckich i zwycięskiego Władysława IV.

A więc związane razem: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, pod egidą



F. 3. Wygląd autentyczny zamku Ujazdowskiego przed przeróbkami XVIII—XIX wieku (rys. w zbiorach pokrólewskich drezdeńskich). Budowa z cz. przed r. 1632.

Marszałka — Wskrzesiciela a pod widomym znakiem wiary w czuwającą Opatrzność, — wiary w przyszłość narodu, najpotrzebniejszej siły a najgłębiej pojętej, — w Bogu.

I najpiękniejszej: — bo świątynia ta postanowioną jest przecież przez naród cały, od pierwszych dni wskrzeszenia, jako wspólny akt wdzięczności Stwórcy za niepodległość.

A mamy przecież i to jeszcze dobro do zanotowania, że projekt kościoła, ręki Pniewskiego należy do paru najlep-



F. 4. Zamek w Skokloster (Szwecja). Według prof. **Aug. Hahra,** L'architecture des châteaux en Suède. — Guide des monuments... Stockholm 1933. Budowa z trzeciej ćwierci XVII w.

szych rzeczy jakie pomyślała współczesna polska architektura (obacz repr.). Ma on mocne i trwałe walory. Przy wielkiej śmiałości i nowoczesności nawiązuje do tradycyj, do tego co w dawnej sztuce wieczyste. Łączy prostotę wielkich bloków wczesnego średniowiecza z bogactwem kreśleń pionowych, jakby transpozycję gotyku. Jedno i drugie jednak, ujęte bardzo swoiście i znów z tą szlachetną prostotą, co oddala nas szczęśliwie od ubóstwa innych nowomodnych pomysłów, beznadziejnie jednostajnych w swym stylu, godnym chyba nazwy stylu pudełek od zapałek, — tyle że powiększonych: — „stylu" przypominającego że obok szlachetnej prostoty istnieje też, — niestety, — prostactwo umysłów ciasnych i bezpłodnych. Projekt zaś połączenia jedną arterją pomnika Marszałka z tą — poprzez Łuk Tryumfalny — kreślącą się w dali świątynią, rozwiązuje równocześnie gordyjski węzeł urbanistyki stolicy cięciem decydującem. Nowa magistrala wyzwoli rozległe połacie miasta, gubiące się w braku dość skoordynowanych linij.

Nie można było lepiej wyrazić czci nietylko dla osobowości Marszałka, ale i dla Jego zasady naczelnej: wyścigu w pracy, wysiłku w porządkowaniu, wysiłku w tworzeniu wielkiego jutra.

Daleki od ciasnego utylitaryzmu, projekt da miastu nową oś rozwoju, godnego stolicy wielkiego państwa. Jest w tem pożytek głębszy, wewnętrzny, a nieodzowny jest i ten drugi, konieczny i wobec swoich i wobec obcych, — reprezentacyjny. Walor tkwiący w nim należy do tych imponderabiljów, dla których niema ceny. Nie można przecie więcej dopuścić, aby obcy, ci co tworzą, po wyjeździe opinję o kraju wedle stolicy, — mieli ją za miasto bezładne, pozbawione zdecydowanego wyrazu zmysłu dla stołecznej urbanistyki i postępu w tej mierze. Ten właśnie głębszy zmysł potrzeb wyższych a realnych podyktował też projektodawcom wybór punktu wyjścia, który realizację ogromnego przedsięwzięcia ułatwia w dużym stopniu. Plac bowiem pomnika właściwego, (plac po dawnej „Łobzowiance") przytyka do alei Ujazdowskiej w miejscu, gdzie wpadają: aleja Szucha i ul. 6 sierpnia. Istnieją więc już dzisiaj 4 promienie owej półgwiazdy, dla której owa magistrala ma być piątym promieniem, a pomnik ośrodkiem.

Będzie on więc działał nietylko sam przez się ale i jako centralne spięcie dla wielkich linij uporządkowanych przestrzeni.

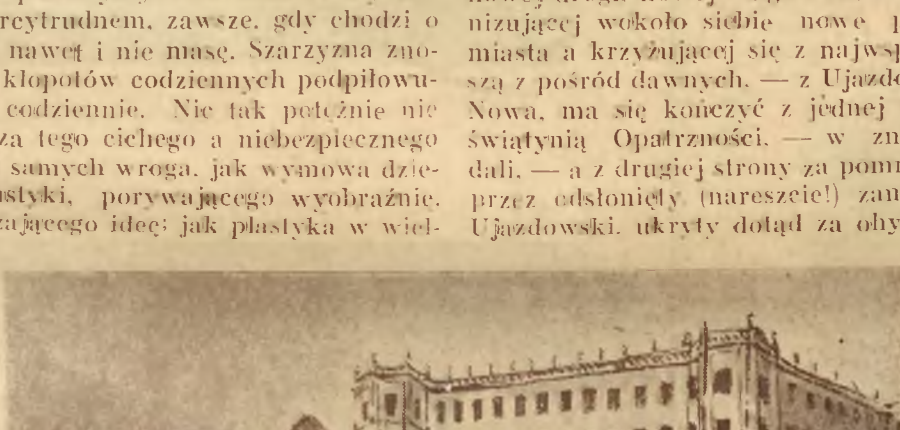
Na marginesie debat, chciałbym podkreślić znaczenie dwu zwłaszcza dezyderatów.

W rzucie poziomym projektu widzimy pomnik Marszałka, cofnięty od alei Ujazdowskiej w głąb placu po Łobzowiance. Sądzę, iż byłoby niezbędnem wysunąć go nieco naprzód na sam środek alei Ujazdowskiej.

Dlaczego tej najpiękniejszej jak dotąd, arterji nowszej części miasta, okraszonej dwoma zielonemi długiemi murami ciętych wysokich drzew, odbierać tę

Marjan Morelowski.

(Dokończenie art. na str. 8-ej).



F. 2. **Stan. Noakowski:** projekt uporządkowania spadków przed zamkiem Ujazdowskim w Warszawie, z tarasami i kaskadami. W głębi zamek według niedoszłego projektu przebudowy z doby saskiej.

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Włoskie wojska wciąż idą do Afryki. Na zdjęciu artylerja włoska w marszu nad granicą Abisynji, przyczem zdemontowane działa przenoszą muły.



Włoskie oddziały w Afryce Wschodniej. Wojny jeszcze niema, ale już oddziały włoskie w Afryce Wschodniej poniosły dotkliwe straty spowodu zabójczego klimatu. Na zdjęciu widzimy chorego żołnierza, przenoszonego na okręt, który go ma zawieść do ojczyzny.



Senator Huey Long, wielki przeciwnik Roosevelta zamierza w r. 1936 wystawić swoją kandydaturę na prezydenta Stan. Zjedn.



Lekkoatleta polski Sznajder, podczas zawodów w Amsterdamie ustalił nowy rekord Polski w skoku o tyczce, osiągając 4,10 m.



Strejki w USA. Strejkujący robotnicy przed fabryką koło New-Yorku.



Książe Yorku korzysta z pobytu w obozie letnim w Suffolk, aby dokonać zdjęcia filmowego zgromadzonej tam młodzieży szkolnej i robotniczej.



Rosjanka Tamara Bykowa pobiła podczas „Spartakjady" w Moskwie rekord światowy w biegu na 500 mtr. czasem 1 min. 16.8 sek., lepszym o 0,5 sek. od rekordu Walasiewiczówny.



W walce z kawalerską jazdą. Anglik nazwiskiem Robertson skonstruował wielki tachometr, widoczny z 4 stron, a oświetlony w nocy. Przyrząd umożliwia pasażerom kontrolę szybkości jazdy.

Subskrypcja drzeworytów E. Kuczyńskiego



Młyn na Karolinkach.



Przedmieście za Pohulanką.



Wieża św. Jana



Kośc. św. Piotra i Pawła na Antokolu.



Kośc. św. Jakóba na Łukiszkach.



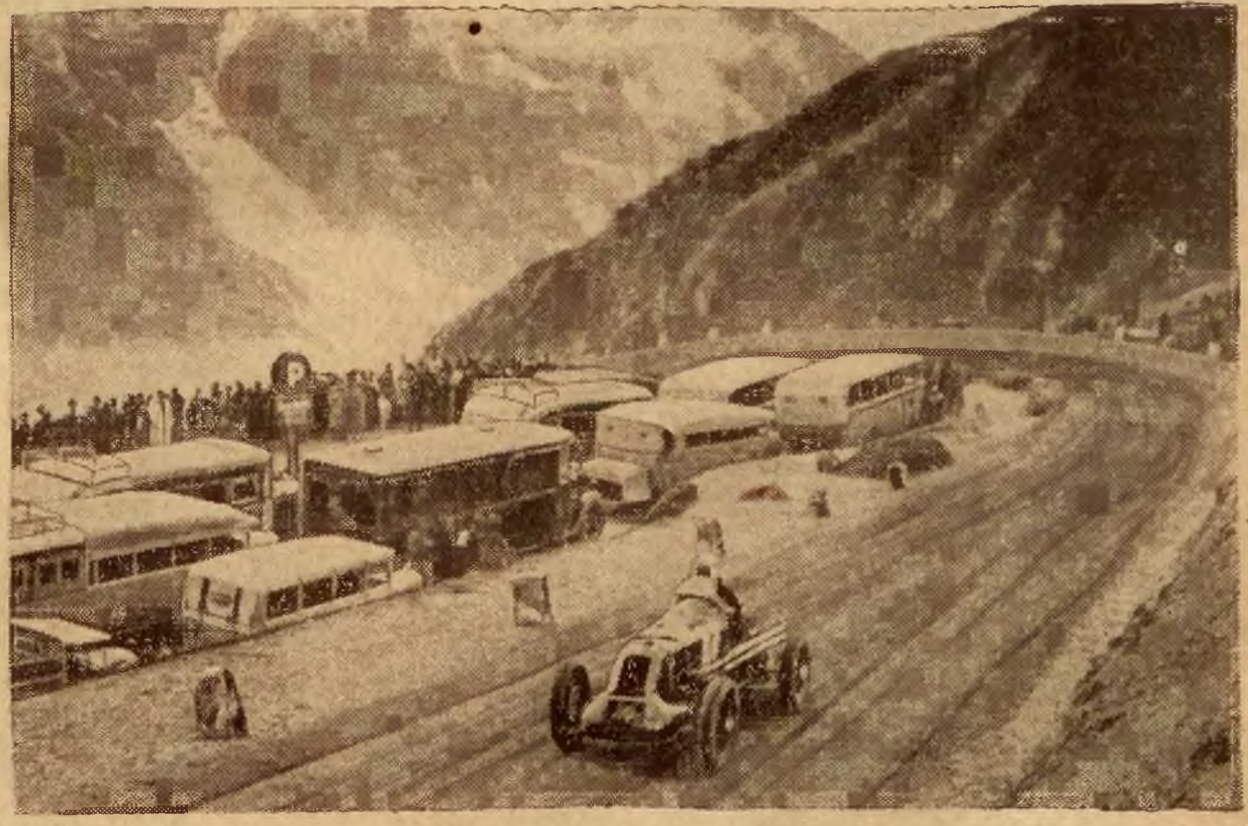
Strzelanie z łuku stało się modnym sportem w Anglji. Oddają się mu z zamiłowaniem młode i starsze panie. Nasze zdjęcie zostało dokonane podczas zawodów w Oksfordzie.



Nowy wynalazek „verocino". Pewien Włoch zademonstrował w Londynie dość niezwykły rower, nazwany przez niego verocino. Ma on być znacznie wygodniejszy od zwykłego roweru.



Ryż jest zdrowy! Odżywiają się nim żołnierze chińscy. Taką scenę widzimy na zdjęciu.



Wyścigi samochodowe na nowej autostradzie. Na nowej autostradzie przez Grossglochner w Austrji odbyły się wyścigi samochodowe.

Czem będzie warszawski pomnik Marszałka dla stolicy i Państwa

(Dokończenie art. ze str. 5-ej).

wielką ozdobę, jaką jest zawsze monument widziany z wielkich i najwięcej uczęszczanych odległości?! Aleja kończy się obecnie... niczem; bezkresem, szarzejącym w dali w stronę Wilanowa. W odwrotnym zaś kierunku też nieszczególnie. Otóż krajobraz miejski nie może rywalizować z pejzażem w przyrodzie. Jest czemś zgoła odmiennem, jest sobą, a nie przyrodą i jest przestrzenią zorganizowaną i to w wymiarach ludzkich, a nie bezkresnych. Ulica bez końca jest ulicą wiejską. Ulica wielkomiejska potrzebuje mocnych punktów oparcia dla oka w dali. Bo piękno urbanistyki to piękno dzieła sztuki. A w każdem dziele sztuki najistotniejszem jest aby było w sobie mocno związane, aby tworzyło całość a nie dawało wrażenia rozlatywania się i wylatywania w próżnię.

Nie sądzę, aby ktokolwiek chciał i mógł poważnie wysuwać objekcję, iż pomnik w środku alei hamowałby ruch kołowy. Aleja w tem miejscu będzie znacznie rozszerzoną przez rodzaj półelipsowego pola, w które wpadać będą i wpadają już w części, wymienione ulice. Jeśli z bez porównania większym ruchem kołowym, okrążającym pomnik w podobny sposób, umiano sobie doskonale poradzić w innych stolicach, — nie mamy powodu kłopotać się o mniejszy u nas. Ulica w mieście nie jest szosą wyścigową dla rekordzistów.

Druga szczególnie ważna sprawa to odnowienie zamku Ujazdowskiego i terenu za zamkiem. Aby dać pojęcie o bogactwie konfiguracji, jaką wydobyć można, publikuję tu szkic ś. p. prof. Noakowskiego, z zamkiem w głębi, zaznaczonym wedle zachowanego projektu przebudowy fasady jego za czasów saskich i z kaskadami wód na spadku, wedle idei Noakowskiego. Czuł on istotę architektury i modelowania terenu, jak mało kto i niedarmo doznawał uznania, największego uznania nietylko w Polsce ale i na przestrzeniach od Moskwy po Londyn, gdzie go przecie, „genial artist" nazwano. Obecnie punktem wyjścia nie będzie z pewnością niedoszły saski projekt przeróbki, — lecz zachowany na szczęście widok istotnego wyglądu zamku w XVII w. (Obacz reprodukcję). Ale byłoby niezmiernie pożądanem, aby mutatis mutandis terasowa koncepcja Noakowskiego została obecnie uwzględniona, bo artysta ten m. in. czuł znakomicie jak dawniej stylowo rozwiązywano i jak należy rozwiązywać otoczenie stylowych gmachów: jak parki, balustrady, tarasy, kaskady, co wszystko ma ogromne znaczenie dla podniesienia piękna gmachu głównego i całości. O ile wiem, zasadniczo, podobne koncepcje już są brane pod uwagę i temu tylko można bardzo przyklasnąć. Jeśliby zaś kto kaskady i tarasy parkowe podobne uważał za zbytek, odpowiedziećby należało, że widocznie nie wie, wyjeżdżając sam w lecie na letnisko, jaką klęską dla uboższej ludności Warszawy jest brak większych przestrzeni ogrodowych i odświeżających powietrze wód, — jak niezbędnie trzeba powiększać ich ilość dla tych zwłaszcza ogromnych rzesz co pracują przez całe lato, duszą się w stolicy. Tak więc obok wskrzeszenia piękna byłoby to i pomnożeniem rezerwoaru zdrowia.

Inaczej doniosłą jest sprawa odnowienia samego zamku z doby Zygmunta III, z którego murów wiele jeszcze pozostało zwłaszcza jeśli chodzi n. p. o fasadę od skarpy z wieżami. Zachowany w Dreźnie oryginalny rysunek, który tu reprodukuję z „Warschau" A. Lauterbacha, jest tak dokładnym że rekonstukcja wierna jest zupełnie możliwą i wyklucza zupełnie „fałszywą imitację", wobec dużych pozostałości murów. Przy całym, największym respekcie dla zasady, że należy ogółem tylko konserwować a nie odtwarzać, nie można zapominać, że istnieją, jak zawsze i wszędzie w życiu, pewne momenty zupełnie wyjątkowe, dla których rekonstrukcja jest w najwyższym stopniu wskazaną. Gdy wrogowie Polski uczynili tyle, aby odebrać Warszawie jej urok i powagę miasta starej i wielkiej kultury gdy zburzono lub oszpecono haniebnie tyle jej pomników, nie byłoby słusznem, stosując pedantycznie tamtą zasadę podtrzymywać zły stan rzeczy, dokonany przez złą wolę i lekceważenie zabytków w czasach ubiegłych. Warszawa powinna w większym stopniu niż ten, jaki mamy obecnie, reprezentować przed swoimi i obcymi dawną chwałę, wielowiekowość państwowego trwania i potęgi, jaką wyrażają zwłaszcza dawne pełne powagi rezydencje rządzących. Gdy jest możność przywrócenia tej, — należałoby to uczynić tem więcej, że stolica ma zbyt mało gmachów budzących wielkie wspomnienia a tu, sięgają one aż po książęta Mazowieckie. Formę, jaką czytelnik widzi obok na reprodukcji, dał zamkowi Ujazdowskiemu Zygmunt III. Jest ona dla nas w swej szlachetnej a przecież urozmaiconej prostocie, pełnej monumentalności, tem cenniejszą, że wyraża upodobanie polskie. Uderzająco podobnym jest zamek kielecki, pokrewym zamek ks. Lubomirskich w Kruszynie. Co więcej: typ ten oddziałał jako wzór najprawdopodobniejszy aż daleko na północ, po Szwecję. Nauka szwedzka w osobie n. p. prof. Hahra, z uniwersytetu w Uppsali uznaje, że jeśli słynny zamek w Skokloster tak silnie przypomina te nasze, to dlatego, że budował go wedle własnych wskazówek danych architekcie. Karol Gustaw Wrangel generał króla Karola Gustawa, znany czytelnikowi dosyć z Sienkiewiczowskiego Potopu, i że odbywszy kampanję w Polsce, wódz amator sztuki upodobał sobie tę formę jaka m. in. u nas się rozwinęła. Zamek Ujazdowski reprezentuje bardzo zajmującą odmianę zamków zachodnio i południowo europejskich końca renesansu, — i tem więcej jako forma o tak ciekawej historji winienby być w swych fasadach wskrzeszonym. O ile wiem jest to w planie. Wnętrza nie mogłyby już mieć tego charakteru co w w. XVII, bo wszystko by tu trzeba na nowo tworzyć. Ale o spożytkowanie ich celowe kłopotu nie będzie. Oby uroczyste jego linje znów mogły cieszyć oko w otoczeniu tarasów i kaskad. Prostota jego bryły odpowiada nawet upodobaniom dni naszych. Jest szczęśliwem dla Warszawy, że całokształtem rozległego projektu złączonego z pomnikiem Marszałka, przejął się prezydent stolicy p. Stefan Starzyński. Znaną jest jego siła woli, pełna żelaznego a zdrowego uporu, jego zrozumienie dla problemów piękna i urbanistyki, jego ogrom umiejętnej pracy własnej, jaką wkłada w realizację każdej drogiej mu idei. Nie wątpimy, że dzięki temu pokona moc przeszkód i że komitet pomnika z nim i z całem społeczeństwem, tworząc trwały i wielkorzutny wyraz czci dla Wodza narodu równocześnie, dzięki projektowi, zwiąże znakomicie nowoczesne przeobrażenia w stolicy z imieniem Tego, z którym związane jest przeobrażenie losów całego narodu.

Marjan Morelowski.

Subskrypcja drzeworytów E. Kuczyńskiego

Waronki subskrypcji drzewarylow:

P. Edwad Kuczyński absolwent Wydziału Sztuk Pięknych, uczeń prof. J Hoppena, za naszem pośrednictwem ogłosił subskrypcje swych prac. Subskrypcja ta wywołała niezwykłe zainteresowanie wśród naszych czytelników. Do redakcji napływają codziennie nowe zgłoszenia. Załączamy w dziale „Chwila bieżąca w ilustracji" na str. 6 i 7 zmniejszone reprodukcje tych drzeworytów (Serja: „Piękno Wilna").

Rozmiary oryginałów bez passe-partout: 13 cm.×16.5 cm.; razem z passe partout 29,5 cm.×28 cm. Każdy drzeworyt będzie podpisany przez autora.

Każdy z reprodukowanych drzeworytów będzie sprzedawany po 3 zł. 50 gr., o ile znajdzie conajmniej 15 nabywców.

Subskrypcja będzie trwała do dn. 4.IX włącznie, przyczem w każdym niedzielnym numerze pisma będą zamieszczone reprodukcje drzeworytów i nazwiska subskrybentów. Po zamknięciu subskrypcji, co nastąpi 4 września b. r., drzeworyty będą do odebrania w administracji „Kurjera" po opłaceniu należności.

Zamówienia należy kierować do administracji nasz. pisma pod „Subskrypcja". W zamówieniu należy podać: imię i nazwisko, adres, nazwę drzeworytu i ilość sztuk zamawianych. Zamiejscowym zamówienia wysyłane będą pocztą za zwrotem porta.

Oryginały można oglądać w oknie cukierni Rudnickiego przy Placu Katedralnym i w administracji „Kurjera".

*

W drugim tygodniu zgłosiły subskrypcje następujące osoby:

1) Wieża św. Jana:
p. premj. Aleksander Prystor.
p. Leszek Szeligowski,
p. Ignacy Brodzki.
p. płk. Władysław Żubrzycki.
p. Irena Przyjałkowska.
p. Roman Paszta.
Red. Kazimierz Okulicz.
W ubiegłym tygodniu wpłynęło zgłoszeń 5

Razem 12

2. Kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu:
p. premj. Aleksander Prystor.
p. p. Ignacy Brodzki.
p. Roman Paszta.
Red. Kazimierz Okulicz.
W ubiegłym tygodniu wpłynęło zgłoszeń 3

Razem 7

3. Kościół św. Jakóba na Łukiszkach:
p. premj. Aleksander Prystor.
p. Turska.
p. p. Ignacy Brodzki,
p. Michał Nowak.
p. Eugenja Bulikowska.
p. płk. Władysław Żubrzycki.
p. dr. Helena Sochaczewska.
p. Aniela Mergel.
Red. Kazimierz Okulicz.
W ubiegłym tygodniu wpłynęło zgłoszeń 3

Razem 12

4. Przedmieście za Pohulanką:
p. premj. Aleksander Prystor.
p. Leszek Szeligowski,
p. p. Ignacy Brodzki,
p. Irena Przyjałkowska,
p. Michał Nowak.
Red. Kazimierz Okulicz.
W ubiegłym tygodniu wpłynęło zgłoszeń 2

Razem 8

5. Młyn na Karolinkach:
p. premj. Aleksander Prystor.
p. p. Ignacy Brodzki,
p. Leszek Szeligowski,
p. Eugenja Bulikowska,
p. Michał Nowak.
p. Roman Paszta.
p. Aniela Mergel.
Red. Kazimierz Okulicz.
W ubiegłym tygodniu wpłynęło zgłoszeń 6

Razem 14

„Święto Rezerwisty"

Na terenie woj. Wileńskiego i Wilna odbyły się w dniu 15 sierpnia uroczystości „Święta Rezerwisty".

Tegoroczne uroczystości miały charakter żałobny w związku ze śmiercią Marszałka.

Przed wyruszeniem do kościoła w Wilnie, dyr. Biernacki przyjął raport zwartych oddziałów Zw. Rezerwistów, których liczba wynosiła 300 osób. Następnie uczestnicy udali się do Ostrej Bramy, gdzie złożyli wieniec w miejscu, gdzie spoczywa urna z Sercem Marszałka.

Po nabożeństwie rezerwiści udali się do swego lokalu przy ul. Ostrobramskiej i wysłuchali tam referatu poświęconego pamięci Marszałka.

Czyn spółdzielczy w „Dniu Spółdzielczości"

Zw. Spółdz. Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzeczypospolitej wystąpił z inicjatywą, aby „Dzień Spółdzielczości" nie ograniczać jedynie tylko do organizowania obchodów i uroczystości, lecz aby w dniu tym spółdzielnie i spółdzielcy dokonali wspólnie konkretnego zbiorowego czynu.

Związek wezwał wszystkie zrzeszone spółdzielnie, aby w Dniu Spółdzielczości, który przypada na 15 września r. b. podjęły **tworzenie placówek kulturalno-oświatowych, jak domy ludowe, świetlice lub ogniska oświatowe.**

Odznaczenia za wybitne zasługi w rzemiośle

15 b. m. odbyła się w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie konferencja starszych wszystkich Cechów województwa wileńskiego, przy udziale około 100 przedstawicieli. Przed konferencją została odprawiona za pomyślność obrad Msza Św. w kościele Św. Ducha, po której delegacja rzemieślnicza złożyła wiązankę kwiecia w kościele Św. Teresy przed urną z Sercem śp. Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniach p. wicewojewoda Jankowski wręczył „Odznakę za Wybitne Zasługi w Rzemiośle" pp.: Br. **Bielawskiemu** — ślusarzowi, J. **Bieńkuńskiemu** — malarzowi, Ch. **Blondesowi** — grawerowi, Sz. **Gurwiczowi** — kowalowi, Ch. **Jeruzalimskiemu** — rękawiczrnikowi, J. **Klimaszewskiemu** — ślusarzowi, T. **Krzyżanowskiemu** — szewcowi, J. **Lipkowiczowi** — cholewkarzowi, W. **Mołodeckiemu** — tapicerowi, Fr. **Pieślakowi** — bednarzowi, Sz. **Pietrykowi** — białoskornikowi, M. **Rachmanowi** — krawcowi, Br. **Tarasewiczowi** — szewcowi, J. **Zielińskiemu** — kowalowi, Wł. **Zubowiczowi** — szewcowi.

W imieniu odznaczonych przemówił p. B. Tarasewicz, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Skolei wygłoszono szereg referatów.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja w wyniku której w odniesieniu do spraw podatkowych została powzięta następująca rezolucja:

„Starsi Cechów województwa wileńskiego zebrani na konferencji w dniu 15 sierpnia 1935 roku stwierdzają, że wysokość przeciętnego dochodu rzemieślników, którym obrotu nie ustala się po myśli art. 8 p. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, ustalona przez Izbę Skarbową w Wilnie nie odpowiada stanowi faktycznemu i jest wysoce krzywdząca, wobec czego zwracają się z gorącą prośbą do Zarządu Izby Rzemieślniczej w Wilnie o wszczęcie starań u miarodajnych czynników celem spowodowania wydania przez Izbę Skarbową norm odpowiadających rzeczywistości, uzgodnionych z Izbą Rzemieślniczą w Wilnie".

Następnie została przyjęta jednomyślnie przez zebranie rezolucja; w której m. in. czytamy:

Starsi Cechów województwa wileńskiego zebrani na konferencji w dniu 15 sierpnia 1935 r. uchwalają jednomyślnie uznać za swoje NAJWYŻSZE PRAWO i OBOWIĄZEK WZIĘCIE JAK NAJLICZNIEJSZEGO UDZIAŁU W WYBORACH DO SEJMU I SENATU i apelują do ogółu rzemiosła, aby w dniu wyborów nikogo z rzemieślników nie zabrakło przy urnie wyborczej.

Wycieczka na południe

W najbliższych dniach Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej zwróci się do Ligi Popierania Turystyki o uruchomienie pociągu popularnego z Wilna do Lwowa, Drohobycza, Truskawca i t. d.

Wycieczkowicze z ziem północno-wschodnich zapoznają się z ośrodkiem życia umysłowego ziem południowo-wschodnich, a więc zwiedzą Lwów i odbywające się tam „Targi Wschodnie". W zagłębiu naftowem zwiedzą urządzenia rafineryjne w Drohobyczu i Dereżycach, zahaczą o miejscowość Urycz, znaną z powieści „Rycerze O'brechtowi", a na zakończenie zwiedzą Truskawiec.

Równocześnie wdrożono starania, celem zorganizowania z tamtych stron Polski wycieczki na Wileńszczyznę, przyczem pociąg popularny wyjechałby z Borysławia przez Lwów do Wilna.

Klęska gradowa w Grodzieńszczyźnie

W związku z nawiedzeniem Grodzieńszczyzny klęską gradobicia, wojewoda Pasławski objeżdża obecnie te gminy, które najwięcej ucierpiały, pragnąc osobiście sprawdzić rozmiary strat. Wojewoda objechał już teren gminy bornickiej, gminy Żydomla i Skidel.

50-kilogramowy sum w Szczarze

Rybacy pow. słonimskiego mają do zanotowania niezwykły w swej praktyce wypadek złowienia 50-kilogramowego suma w rzece Szczarze. Potwór ten posiada półtora metra długości, a wiek jego jest określony na kilkadziesiąt lat.

Do złowienia suma przyczynił się niewątpliwie znaczny spadek wody na rzece Szczarze.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

MAGICZNE SŁOWO „KONTAKT"

W poprzednim n-rze „Kolumny" (art. „Pokusy mikrofonu") na marginesie książki „**Teatr Wyobraźni**" omawiałem szkopuły, jakie narzucają się pisarzowi, traktującemu swój zawód poważnie, z chwilą, gdy przystępuje do współpracy w radjo. Zarzut zaprzepaszczenia i rada Bohdziewicza (nagrywać audycje i powtarzać je kilkakrotnie) obchodzi tylko ściśle grono „ludzi radja". Zarzut wulgaryzacji jest daleko ogólniejszy. To też uważałem za stosowne przedrukować (z tejże książeczki wypowiedź J. E. Skiwskiego, która jest próbą analizy tej ciekawej **mechaniki oportunizmu**, a jednocześnie szkicuje postawę inną, właściwą. J. E. Skiwski pierwszy zaczął u nas mówić o „publicystyce literackiej", w licznych artykułach (por. książkę „Naprzełaj", albo choćby art. o „Wędrówce Joanny" w ostatnim n-rze „Tyg. Il.") z prawdziwą pasją wykrywał perspektywy i „przedłużenia ideowe" zjawisk polskiego życia kulturalnego i najbardziej chyba jest powołany do dezynfekcji tej atmosfery przesądów, zamulonych pojęć, lenistwa i konwenansu, która uniemożliwia pełny rozwój oczywistych możliwości artystycznych naszego pokolenia. Jeśli chodzi o wszelkie rachuby na powodzenie (wznioślej nazywa się to: „kontakt z odbiorcą sztuki"), to tragikomiczną stroną tych... zasadzek i łowów (z nagonką) jest — jakże częsta — absolutna nieznajomość obyczajów „zwierzyny". Ileż razy, czy to jako redaktor „Kolumny", czy też prelegent, albo rozmówca przygodny miałem możność osobistego doświadczenia, że oportunizm — gdyby nań stawiać — nie popłaca. Ale o tem kiedyindziej.

Wypowiedź Skiwskiego (tytuł dorobiliśmy sami) skierowana jest do radja, ale przedrukowujemy te rozumne i trzeźwe uwagi z myślą, że dotyczą one równie dobrze innych dziedzin życia artystycznego, że podobnie jak „człowiek radja" kalkuluje na radjosłuchacza, „człowiek teatru" — na widza, zaś poeta — niestety, coraz częściej — na czytelnika „wierszy". **J. M.**

* * *

Uaktywnienie Radja staje się z każdym dniem widoczniejsze. Już nas nie cieszy sam fakt, że można w Warszawie za naciśnięciem guzika ebonitowego usłyszeć Londyn, Paryż czy Moskwę;— myśli się o sztuce radjowej, dojrzewa świadomość oryginalności tej sztuki, czyni się wysiłki ku zbudowaniu estetyki radjowej. Słuchowisko to w pojęciu znawcy radja nie taka sobie komedja teatralna, odegrana przed mikrofonem, ale odrębny gatunek sztuki.

Równocześnie z wysiłkami ku zindywidualizowaniu sztuki radjowej widzimy tendencję zbliżenia słuchacza z nadawcą, odbiorcy z instytucją. Takiego zbliżenia szuka też redaktor dziennika czy tygodnika, wydawca, księgarz, kompozytor muzyczny, malarz. I ponieważ utarły się u nas pewne schematy, nałogi w ujmowaniu tego zbliżenia pomiędzy producentem a odbiorcą artystycznym, schematy i nałogi szkodliwe i bałamutne, warto więc przypomnieć je, pokazać ich mechanizm, aby przynajmniej na terenie tak żywym i pełnym inicjatywy jak radjo nie zapuściły korzeni.

Tem więcej wydaje mi się słuszne poruszenie tej sprawy, że wiem o istnieniu specjalnego biura badania konjunktur radjowych czyli Biura Studjów, zajmującego się m. in. właśnie owem „zagadnieniem kontaktu".

Grzechem pierworodnym ludzi, którzy zajmują się u nas popularyzacją sztuki, jest **stanowisko defensywne wobec odbiorcy**. Taki redaktor, wydawca, malarz czy muzyk rozumują zwykle w ten sposób: najpierw skombinuję, co im się podoba, a potem im to dam. Nie zawsze takie rozumowanie jest wynikiem jakiegoś czysto komercyjnego stosunku do sztuki: może być też wyrazem źle zrozumianego dydaktyzmu.

Z tą polityką defensywną wobec odbiorcy łączy się najczęściej przekonanie, że słuchacz jest nieskończenie bierny, leniwy, niepodatny na sugestje wyższego artyzmu, na śmielszą i głębszą myśl. Ogólna więc sytuacja wygląda tak: odbiorca jest leniwy i tępy — a równocześnie robi się wszystko, aby się temu odbiorcy przypodobać. Odbiorcę nużą długie artykuły— damy mu krótkie. Odbiorca nie lubi zawiłych i oderwanych problemów. Damy mu lekkie felietony. Tak to u nas wygląda. **Najpierw niesłusznie dyskwalifikuje się odbiorcę, a potem poddaje bez zastrzeżeń pod rozkazy zdyskwalifikowanego.**

Polskie Radjo jest, o ile sądzić można z jego obecnych programów, nastawione już ofensywnie, szuka nowych form wypowiedzi, tematów, ekspresji artystycznej. Jest więc, zdawałoby się poza linją zagrożenia. Ja jednak wierzę w demony i wiem że jeden z nich cierpi na hemoroidy — to demon rutyny. Radjo ze swego okresu bohaterskiego też przejdzie w stan błogości stabilizacji. I wtedy tamte nałogi, o których przed chwilą mówiłem, mogą się odezwać.

Nie dowierzać ankietom. Mało jest rzeczy tak zdradliwych, jak ankieta w Polsce. Ankieta to tylko materjał do wniosków, to nigdy nie obraz „stanu rzeczy", ani tem mniej obraz możliwości zawartych w społeczeństwie. Te możliwości są zawsze szersze, trzeba je prowokować, stwarzać.

Zwłaszcza niebezpieczne są ankiety plebiscytowe, obywatelskie. Dlaczego wogóle odpowiada się na ankietę? Często dlatego, by wzbudzić w sobie poczucie czynnego udziału „w życiu społeczno-artycznem". Odpowiada się najchętniej na ankiety łatwe, nie wymagające większego wysiłku myśli. To samo dotyczy reakcji „samotnych". Nadają popularny łatwy program —napływają listy od słuchaczy. Pochwalne. — Nic dziwnego. Słuchowisko wpadło w ucho, bo szło w kierunku starych nałogów, łatwo się podobało — łatwo też napisać o tem. Listów napływa coraz więcej. Sukces olbrzymi. — Od wrotnie. Nadaje się rzecz trudniejszą, głębszą, bardziej oporną dla słuchacza niewyrobionego Listów mało, a te które są — mętne, niewyraźne, czasem niechętne. I to też jest zrozumiałe Treść głębsza trudniej toruje sobie drogę. Nie każdy waży się o nie napisać — onieśmiela, prowokuje śmiedszych, gasi chwiejnych, niepewnych siebie. — A jakże łatwo to wszystko zamknąć w słowach: „powodzenie" i „niepowodzenie", „idzie", „nie idzie". A skoro tak się już zacznie rozumować, będzie się stale nadawało programy mierne i odsuwało jako nieaktualną wszelką inwencję wyższego poziomu. Odpowiedzi „nieliczne", chwiejne jakże często wskazują na to właśnie, że zaczyna w umysłach słuchaczy torować sobie drogę jakaś nowa forma odbiorczości. I dlatego tak ważna jest ocena tych reakcyj odbiorczych i konieczny wielki krytycyzm w przyjmowaniu „głosu ludu". **Ten głos rzadko mówi, to co mówi.** Zwykle jest szyfrem, który trzeba odgadnąć.

W dziedzinie artyzmu w większym stopniu niż w polityce dobrym wodzem nie jest ten, kto zdobywa sobie tłum demagogicznym okrzykiem, ale ten, kto potrafi zmusić tłum, by przerósł sam siebie.

J. E. Skiwski.

IMPERITUS. — List pański przez niedopatrzenie przeleżał sporo czasu niezałatwiony. Przepraszamy tem serdeczniej, że cała sprawa jest dla nas interesująca. Prosimy o skomunikowanie się listowne, lub osobiste. (RED).

STEFAN FLUKOWSKI

MEMORJAŁ ALFREDA FREYERA

Czy ogień biegł do ludzi czy ludzie do ognia?
Kto płomień ponad dach wywiódł i w oczach zapalił?

Gdy przerywał taśmę życia rzuconą wprzód piersią
to go własny cień dognał —
potem cień z doskonałem ciałem na zawsze się oddalił.
Gdy biegł po raz ostatni
to go nie witano
bezładną oklasków pieśnią:
wrzące stadjony były dalekie i puste.

Pośrodku pola stanie
na najżyźniejszej glebie, w ozimej pszenicy
drzewo, aby było echo,
gdy pora jak kiełek jeszcze nieśmiała
przechyla nową zieleń w słońce dalekie.
Ja
dębem rosnę
najwynioślejszym w całej okolicy,
w konarach jego jest tyle przestrzeni
jak wielka może być chwała
rzeki, toczącej się z gór w wiosnę.

Liście — to ptaki na gałęziach się sadowią,
i szeleści gardziołków zielona wrzawa.
A spodem
wyrasta zewsząd trawa.

Po stoku ogromnej kuli —
spokojnej ziemi —
biegacze ruszają ostrym startem.
Potem zakrywa ich łagodny spadek wzgórz.
Dąb ku słońcu się chyli
i śpiewa ptakami młodemi.
Pod jego konary rozpostarte
wpływa obłok wilgotny i letniej drogi kurz.

Coraz dalej rozciągają się w pogodnem lecie
młodzieńcy —
czoła ich w wiankach upału,
parzących kwiatach —
stopami
miażdżą wątłą po łąkach rosę. —

Tak naprzełaj pól i łąk
biegnąc,
kto pierwszy przerwie
jak taśmę
szosę,
napiętą między dwoma miastami?

Kto w płomień wiatrem toczony,
w święte naczynie ognia
pierwszy ciśnie
niesioną kulę—łzę: kształt doskonały a słony?

Daniela Czarnego „Wzwyż"

W żydowskiej literaturze pamiętnikarskiej **ostatnich kilku lat** stanowi „Barg arojf" („Wzwyż", Wilno 1935) Daniela Czarnego, autora poezyj „Lajchte Ferzn", „Unterwegs" i i.; pozycję bezsprzecznie najbardziej oryginalną. Już pierwszy rzut pamiętników, wydany przed 8 laty „Miszpoche chronik" (kronika rodzinna), zapowiadał o szerokim oddechu, narratora błyskotliwego i ciekawego, przykuwającego czytelnika nietyle kanwą zdarzeń, ile co najważniejsza, sposobem podchodzenia do nich. „Kronika rodzinna" była poetycką transpozycją dziecięcych przeżyć Czarnego. Humor, z jakim Czarny opowiadał w nich o swoich latach dziecinnych, nad któremi od najpierwszej chwili zawisła groźba śmierci, słoneczna pogoda z jaką traktuje otoczenie wreszcie bezpośredniość stosunku zjawisk wskazywały odrazu, że mamy tu do czynienia nie z czystym typem pamiętnikarza, a z dziełem, które z całej swej istoty należy do literatury pięknej. Subjektywizacja materjału pamiętnikarskiego, przepojenie go liryzmem i poetyckiem spojrzeniem na świat tworzyły z tej „kroniki rodzinnej" dzieło nawskroś artystyczne.

Powodzenie i ciepły oddźwięk z jakiemi spotkała się „Miszpoche chronik" zobowiązały Czarnego do wydania drukiem dalszych wspomnień. Na łamach miesięcznika „Cukunft" drukowana „Partej chronik", gruntownie miejscami w wydaniu książkowem przerobiona, oraz trzecia część „Rajze chronik" złożyły się na doprowadzony do wojny światowej, tom pamiętników.

„Barg arojf" Czarnego są liryczną opowieścią, romansem autobiograficznym, historją narodzin i rozwoju talentu twórczego poety. W mistrzowskiej prozie opowiada Czarny o swojem miasteczku, o rodzinie, o sobie, chorowitem i ciągle trzymającem się fartucha matki dziecku, o ruchu esesowskim w Rosji (b. dużo miejsca zajmuje w wspomnieniach Czarnego Wilno) o swych pierwocinach poetyckich i t. p. Barwnie i obrazowo, a równocześnie z wnikliwością kreśli atmosferę literacką najciekawszego okresu w historji nowoczesnej kultury żydowskiej, okresu wzrostu literatury i rozkwitu ruchów społecznych u Żydów. Dokumentarne znaczenie, dla przyszłego historyka literatury żydowskiej, mają opisy spotkań i anegdotyczny materjał, dotyczący pisarzy D. Nomberga, A. Rejzina, Szołoma Alejchema i i.

„Wzwyż" Czarnego czyta się jednym tchem. Jak sensacyjny romans kryminalny, pamiętniki te trzymają czytelnika w napięciu. Miejscami bawią swą anegdotą, miejscami irytują, naogół jednak wzruszają. W produkcji literackiej ostatnich lat stanowią pozycję ważką.

Pod adresem autora, który przebywa obecnie dla przeprowadzenia prac naukowych w Wilnie, czytelnictwo żydowskie wysuwa dezyderat, który nie powinien pozostać bez odpowiedzi. Czeka ono na dalszy tom wspomnień literackich Czarnego, na dalsze dzieje barwnego żywota, na dalsze koleje wędrówek autora wzwyż.

W. Mer.

52-gi numer „Kolumny Literackiej"

Numer niniejszy, jak się okazuje z nieoficjalnego obrachunku, jest 52-im, to znaczy, że zamyka roczny okres pracy. — „Każda liszka swój ogon chwali", ale... nie wytykając nikogo palcem, dawno już w Wilnie nie widziano, żeby jakieś pismo literackie (czy choćby dodatek) utrzymało się rok, wychodząc regularnie i bez przerw. Ten więc fantastyczny „rekord" zamierzamy uczcić specjalnie. Ponieważ jednak czas ogórkowy temu nie sprzyja, odkładamy celebrę na miesiąc. Wtedy to ukaże się „numer jubileuszowy „Kolumny Literackiej" monstrualnie powiększony i nie—sły—cha—nie (miejmy nadzieję) ciekawy. Poza przeglądem sytuacji i rocznego dorobku w literaturze polskiej postaramy się zgromadzić tam prace tych pisarzy, których nasi wierni i cierpliwi czytelnicy czytali, lub czytaliby najchętniej. **(Red.)**

Kolej zaprasza dzieci!

Niedowiarek przekona się o tem naocznie na którymkolwiek dworcu czy chociażby tylko małej stacyjce.

Jak nigdy, wszędzie tam pełno dzieci. Oczywiście przeważają chłopcy, chociaż dziewcząt również nie brak... Nie przyszli tu, aby przyglądać się niedościgłym marzeniom każdego dziecka — szybkobieżnym pociągom. Dzisiaj marzenie może z łatwością ziścić się. Trzeba tylko znaleźć jakąś starszą osobę, która jadąc gdzieś, zgodzi się za swym biletem wziąć dziecko.

W wielkiej i ponurej hali dworca głównego w Warszawie wokół rozlicznych okienek kasowych z nogi na nogę przestępuje tłum wyrostków czy zgoła dzieciaków. Bystrem spojrzeniem lustrują każdego pasażera, który przy jednem z tych okienek kupuje bilet.

— Może pan jedzie do Krakowa? — pyta z żałosnym uśmiechem mały chłopiec.

— A co to ciebie obchodzi — odpowiada, nie orjentując się w pierwszej chwili pasażer.

Chłopiec robi jeszcze bardziej żałosną minę.

— Bo jakby pan jechał, to co panu szkodzi zabrać jedno dziecko — i wskazuje palcem na siebie...

— Proszę pana, może mnie pan zabierze do Grodna? — skamła inny chłopczyna

— Paniusiu, do chorego tatusia chciałbym pojechać, pod Lwowem mieszka i umiera* — koloruje jakiś wytrawny „rajcer".

Zresztą większość tych młodocianych pasażerów, którzy pragną wykorzystać szczodre zaproszenie P. K. P., to sławne, londonowskie trampy, albo zgoła polskie, wybiedniałe „rajzery". Z miasta do miasta, z jednego końca wielkiej Rzeczypospolitej na drugi gna ich najczęściej nędza. Rozmawiam z takim właśnie, który, nie mogąc wcisnąć się na mego bezpłatnego współtowarzysza podróży, wycyganił przynajmniej papierosa. Zaciąga się z lubością nałogowego palacza, który dawno już nie zasmakował tytoniowego dymu.

— No, ale tyś bracie, to czternasty rok życia dawno za sobą zostawił — mówię, przyglądając się jego coprawda niewielkiej, ale krępej posturce.

— Owa, żeby wszyscy ludzie chciały prawdę mówić, toby marne widoki były. A ja w metryce mam, żem się w 1922 roku urodził.

— Ale metryka jest „lewa"— przecinam mu fachowo

— Widzę że mnie dziedzic obraża, i to wszstko za jednego marnego papierosa. Zara, hrabio, może ta dama mnie zabierze.

I już wcisnąwszy czapkę, łyskając mocno czerniawemi piętami biegnie ku jakiejś starszej pani, co paczkami obładowana zmierza do kasy.

Innego znów spotkałem we Lwowie. Nieomal ze łzami w oczach błagał, żeby zabrać go do Warszawy. Miał może 10, może 12 lat i twarz barwy ziemi spalonej słońcem.

— Dopiero stamtąd przyjechałem, chłopcze A poco chcesz tam jechać?

— Muszę znaleźć pracę. — Powiedział to tak prosto, zwyczajnie, a przecież tak przekonywująco, że nie miałem odwagi pytać go ani o rodziców, a ni o... pomoc społeczną, która widocznie o tem bezdomnem stworzeniu całkiem zapomniała. A może kłamał...

— A jeśli w Warszawie pracy nie znajdziesz, to co będziesz robił?

— Tosamo co i tu — powiedział. I znów o nic więcej go nie pytałem.

W stanisławowskim bufecie dworcowym przypiął się do mnie czerniawy, widocznie przez uporczywą chorobę wyblakły żydowski dzieciak. Miał pewno z 13 lat.

Cierpliwie sterczał przy stoliku i jak wyuczoną lekcję trzepał, że jest z Warszawy, że rodzice handlują pierzem, na Smoczej że im coraz gorzej, że w jednej izbie mieszka 14 osób, że tyle słyszał o Palestynie, i słońce, i gaje pardesowe. i inne życie, żeby tam mógł pojechać...:

Do Skarżyska podwiozła go za swym biletem jakaś pani. Potem do Lwowa jechał już własnym „przemysłem", ze Lwowa do Stanisławowa znalazł się jakiś kupiec.

— Niech mnie pan zabierze do rumuńskiej granicy.

— A co tam będziesz robił?

— Może tam też darmo przewożą dzieci?.. .

Bije się w piersi, alem go do Sniatynia zabrał.

Pełna tabela wygranych w 3-m dniu ciągnienia 3-ej klasy 33 Państwowej Loterji Klasowej

I, II-gie ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 100.000 na n-ry: 35922 59861 103052

Zł. 10.000 na n-ry: 42615 100809 169838

Zł. 5.000 na n-ry: 24784 147334

Zł. 2.000 na n-ry: 106727 159077

Zł. 1.000 na n-ry: 64097 86607 102678 111284 176422 157084

Zł. 500 na n-ry: 33594 57981 68791 80586 86164 79180 97121 112178 122778 129260 148793 182133 182300

Zł. 400 na n-ry: 6041 11269 25402 28257 53631 65022 77908 83813 113308 118292 135056 166208 166415 170966 180436

Zł. 300 na n-ry: 14094 20591 23792 26052 27535 38480 44790 69208 70572 133285 135580 137994 145322 149802 151946 159880 170920

Zł. 250 na n-ry: 3239 17465 19450 20563 22097 40914 44691 48102 53140 54608 55235 60097 65534 67287 67298 70322 72880 81167 91437 95190 96510 105971 116940 177979 123952 134650 136311 136720 137151 144795 155407 162294 163624 166047 170045 170779 173692 182120

Po złotych 200

809 1900 2031 125 226 749 959 4194 362 877 5862 6217 332 854 7931 8717 9216 67 10023 179 945 11453 632 12198 13125 517 66 614 14315 413 524 680 916 15654 16283 717 970 17105 227 62 570 18958 19084 268 94 492 629 986.

20602 898 900 21090 522 22145 457 639 82 701 47 857 967 23119 32 87 208 37 56 395 607 91 24206 16 570 717 25054 135 354 573 885 26703 27287 717 82 909 28060 250 389 409 89 815 29106 462 747.

30550 766 826 31667 88 700 871 89 32240 642 70 968 33312 400 989 34357 35256 68 513 75 685 91 859 82 36088 253 525 74 821 37256 457 725.

38444 607 35 710 39112 312 527 46 799

40077 153 543 851 87 41113 83 209 549 42613 894 43131 44082 233 45070 46080 170 315 913 39 47215 460 660 768 48510 625 49457 641

50060 171 646 51016 349 436 52405 53895 54011 692. 55058 519 31 652 979 56147 51 390 593 625 740 57097 360 58037 378 85 422 836 67 59232 417 69

60335 91 493 61200 82 372 92 698 729 66 62227 571 786 63136 217 526 35 64314 65062 182 324 540 66086 223 85 414 670 67312 26 578 741 51 68006 534 682 724 29 815 71 76 995 69118 51 378 750

70384 618 747 71025 250 72143 516 602 896 907 55 79 73184 367 987 74028 45 165 285 449 814 25 989 75025 222 308 26 880 974

76047 179 415 829 936 77114 500 618 755 909 20 78620 79204 402 80236 87 507 81719 68 834 82074 89 237 339 897 83470 85 740 857 993 84579 650 92 986 85786 86279 918 88511 26 73 89476 78 748 60 818 90934 91420 723 947 92090 665 778 93329 454 512 895 921 94225 634 95077 639 738 96048 361 405 691 96 99 864 73 922 75 97327 550 970 98301 461 553 732 99220 78 100157 716 101066 464 102269 994 103131 148 346 940 104149 483 588 789 811 105009 196 276 84 890 106254 427 107005 591 619 711 881 108079 109580 803 110176 714 111193 289 301 645 112745 113013 255

115054 470 116 218 408 117203 118031 302 41 119121 708

120395 437 782 812 83 121034 56 89 549 122064 65 86 118 97 323 671 889 917 123219 49 351 530 80 881 124161 258 334 435 510 615 857 125074 446 77 97 943 126103 55 252 562 99 631 909 127227 311 493 128048 865 129376 458 75 583 133319 789 875 131022 131 205 30 666 800 132172 80 368 911 133465 515 18 93 827 134056 350 94 619 807 30 135151 567 780 136096 495 501 772 137013 551 816 61 138139 564 716 93 139366 499 554 687 902.

140303 36 642 820 947 141111 52 272 362 664 142036 406 751 848 143 443 598 765 991 144243 863 145060 109 146491 548 59 72 847 982 147320 668 795 957 148237 44 89 549 633 149206 44 653 716 808 980.

150240 362 839 151496 707.

152075 372 97 657 986 153073 389 484 781 154162 557 689 155066 256 336 38 87 773 97 971 156361 409 534 49 157002 223 73 316 158006 42 600 159088 169 754

160270 445 509 161247 382 465 890 904 162748 917 163745 164151 260 552 930 165103 296 304 166374 529 775 899 167256 430 715 65 168091 659 72 169011 60 240 329 39 603 26 928

170171 523 95 635 712 812 80 171279 94 425 754 96 172655 173287 174865 175144 486 176154 177032 128 356 871 922 179108 489 553 777

180193 249 484 537 181422 533 63 775 182215 17 39 508 184553 731 871 975.

Po złotych 50

112 1003 125 88 271 85 639 2145 218 304 3407 4600 5949 8889 9582 712 942 10312 655 11078 878 926 12491 13248 669 14257 418 991 15206 649 730 16962 18917 19891 903.

22459 62 535 940 23661 754 819 964 24273 487 576 775 922 47 25584 26077 99 410 949 27425 852 28303 530 29293 31126 455 32088 177 854 33223 368 517 842 34615 794 886 35779 810 36151 362 448 704 9 37211.

38158 248 567 39368 470 80

40232 78 41417 538 674 970 42162 645 817 43322 942 44101 479 547 48 666 723 76 45529 860 46297 504 90 628 892 926 47207 523 805 48103 19 248 818 49050 710 984

51157 259 751 52341 578 97 903 53587 641 869 54236 85 924 55681 944 56647 86 750 57012 227 533 966 58539 656 709 933 59060 458 570 76

60030 460 623 71 61047 629 62629 799 817 48 980 63488 624 36 850 64174 286 385 445 91 65125 214 390 537 66875 90 67300 639 68060 107 414 890 69567 694 763 876

70812 71005 252 61 367 888 73363 571 910 74104 597 869 75142 263 747

76006 77476 532 78149 349 404 601 22 991 92 79291 699 841 940 80277 457 81336 82013 84 200 560 602 83058 235 772 84187 397 792 85256 356 58 685 739 86110 87284 366 762 88668 763 847 89553 90463 668 986 91069 92209 354 429 93661 766 94112 346 558 643 701 41 980 95208 441 560 808 977 96642 888 97050 104 357 640 829 30 99085 620 846 64 100855 101064 632 756 823 102033 362 985 103512 104178 105184 432 106108 107191 802 108092 159 446 983 92 109276 494 612 804 110177 89 281 83 359 418 45 540 967 111201 23 62 415 784 849 112019 184 228 747 130090

114010 538 613 20 115958 116165 920 60 117270 522 55 866 118087 358 119254 532 609 120513 32 723 121454 64 760 90 803 122334 560 123571 722 841 914 124236 879 949 125070 836 87 126200 357 434 705 50 127086 888 128012 38 293 980 129179 255 415 605 737 130076 785 980 131387 883 98 132795 133052 585 134063 640 944 67 135239 136130 770 973 137070 877 907 138053 63 836 139589 729 140577 837 141475 629 994 142143 93 402 143351 577 144352 702 145154 318 524 93 816 146364 641 51 798 147158 86 622 714 148928 149135 81 206 531 51 673 729 31 150287 515 787 849 58 151456

152688 784 153232 535 673 98 844 154104 209 803 155342 156254 700 157063 229 423 37 717 886 900 158026 281 82 801 159115 414

160564 87 943 161423 790 891 986 162046 661 163370 666 164437 662 816 165625 49 166255 394 637 747 917 167498 852 68 168240 83 305 669 169283 336 452

170224 577 655 74 703 171055 171 678 890 172093 777 173042 211 32 527 174019 117 275 311 409 642 64 175152 674 176123 640 888 89 177288 827 178063 202 179237 416 80 605 733 181385 182007 353 744 818 914 183250

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 złotych:

162 2246 475 3451 4610 6204 7306 9281 700 12390 984 15512 16040 17050 18104 20498 21535 57 23145 758 24305 637 997 26013 123 546 843 27080 191 335 760 868 28251 29008 408 564 845 917 31026 32517 633 86 33045 290 828 34407 709 30 35255 934 37297 430 895. 38312 28 39111 40763 807 41444 723 838 42872 43315 753 45246 47495 616 48811 49301 51754 52038 843 53145 376 717 54284 446 847 55391 494 56219 57855 58170 328 857 59091 128 444 709 60586 62939 63948 64101 428 945 56 65451 806 66142 634 67001 588 609 17 68442 638 39 69281 70371 71898 82421 73484 650 951 74438 699 75348 647

76218 502 77000 534 78159 663 79018 348 769 80930 81500 82121 236 570 83262 84189 761 85462 830 86168 487 760 87068 89348 90975 91932 33 92032 46 787 93540 95115 516 787 96166 498 725 948 97040 587 98221 474 531 99037 756 100495 778 101222 899 102393 587 103397 464 104768 106064 865 107195 108015 556 110260 112657 113849

114548 601 974 116202 41 117072 119267

120481 675 895 121121 390 851 122126 272 360 123002 711 125382 420 647 126227 538 659 868 127657 128536 129003 527 909 75

130660 775 971 131049 400 87 728 916 133842 135822 137414 933 139497

140182 885 141207 319 619 842 951 145287 146240 924 147058 134 405 37 148604 149122 955

150001 242 541

152008 73 182 939 153600 716 154094 846 155148 452 848 156153 434 42 157248 462 539 751 158104 794 159103 686 161774 901 163081 161 487 892 164054 165006 196 167719 34 168324 169354 170913 171303 172125 231 828 954 173224 174405 45 175494 540 838 176328 179964 180175 267 470 181560 95 183994 184134 931

Wygrane po 50 złotych:

155 1505 15 3954 4215 309 54 6890 7563 8567 975.

10263 464 13689 15169 758 16080 17207 51 670

20627 22034 315 24214 927 25545 754 27027 28115 375 92

31102 760 32157 554 853 33080 34073 263 375 37049 290 926

38234 751 40766 949 59 41705 42540 940 73 44105 45968 46040 47474 48034 49261 572 50130 52762 53408 611 40 60 54247 55532 57833 58059 367 61242 356 62560 83 715 63381 728 64266 83 65471 539 67955 62 68013 453 770 69120 226 300 506 70698 71363 623 73135 605 74689 75102 471 94

76543 622 77287 78205 413 79369 80772 82360 502 83149 718 84505 85331 467 87003 96 88390 89519 994 90915 677 906 91739 880 93439 94319 85 791 95542 74 760 97154 98580 787 99178 310 571 100854 101639 102970 103434 632 766 104287 523 105035 778 925 107569 108002 168 715 109140 961 110063 594 913 111266

115153 337 631 116298 588 117316 74 860 118206 546 878 119174 307 584 923 60

120184 360 562 121117 494 122117 123150 822 124323 126278 852 127230 128406 659 129268 564

130845 132793 133509 12 134048 67 298 615 136544 137075 195 271 542 834

140004 258 727 141184 835 917 143163 241 145249 146042 85 148258 149639 719 63

150025 258 586

154048 691 156071 454 794 915 157254 158372 647 725 159985 160521 54 161158 342 907 163069 694 704 164384 493 165317 166479 167134 749 168455 62 644 737 169219 170196 417 504 172014 529 174782 177286 454 180323 182928 184486 544 770 836

GŁÓWNE WYGRANE
IV-te ciągnienie

Zł. 50.000 na nr. 32899

Zł. 10.000 na n-ry: 106837 122913

Zł. 5.000 na nr. 109952

Zł. 2.000 na n-ry: 23307 49705 140042 157351 170941

Zł. 1.000 na n-ry: 126105 141281 149645 160247

Zł. 500 na n-ry: 44206 53998 57143 60342 64836 80920 103641 105487 112336 142802 150072 177398 177878

Zł. 400 na n-ry: 1199 17505 26321 29641 38314 46718 63884 108888 108966 110720 118068 142140

Zł. 300 na n-ry: 26485 28285 42054 72244 76511 84223 87998 99349 99837 101944 123601 147450 158103

Zł. 250 na n-ry: 1495 13335 22581 27260 28842 34472 36442 43340 51315 58180 58309 68409 73499 80267 81170 102343 108686 112456 113805 121400 122066 133229 138575 138619 139315 141463 161147 164504 165789 167025 181841

Wygrane po 200 złotych:

1358 2705 3405 4291 6048 135 596 7964 8045 9063 10011 842 11216 310 586 617 948 12137 527 14409 18688 879 19379 20154 254 66 21208 22127 666 23663 64 969 24031 25185 345 681 26257 465 525 27524 603 765 28490 29514 30454 916 31114 32091 236 952 33366 627 984 34132 60 491 35078 377 36007 724 37443 664

39568 83 659

40128 41026 647 42327 43600 762 44267 585 764 45655 47467 48812 927

50392 814 51685 52329 53739 54149 789 56540 822 965 57279 379 58007 155 236 322 534 729 59374

60516 997 61321 62068 627 36 884 915 63767 64246 944 65128 317 68 626 882 999 66201 648 67272 644 68206 399 69217

70313 415 516 71178 72513 73060 545 74411 75210 908

77015 273 454 78456 613 844 73 965 80982 81099 627 82177 253 83001 580 845 84974 85635 887 87062 98 118 902 235 603 90118 257 66 92151 411 93 700 51 842 901 93004 94981 95397 96861 918 97780 98614 985 99396 415 528 100142 101332 102087 352 103434 986 104888 105045 277 384 501 802 106790 107655 726 835 108454 573 603 96 109099 172 303 400 111889 112555 113044 887

114199 680 115287 589 712 950 116120 52 254 619 117188 643 737 118062 544 122300 123222 124222 820 126613 127166 605 845 79 128522 631 782 129075 459 877 132120 979 133650 134054 135049 136021 648 137391 693 729 141999 142169 566 143617 144289 340 507 862 975 145656 847 146354 695 147472 505 148115 638 149339 41 150632 151697 844 54 152598 154002 320 526 733 155772 156935 157570 971 158284 657 160367 434 87 539 78 161161 417 40 607 846 162492 724 87 163012 646 81 722 164721 165482 507 166380 167242 584 704 169175 472.

170065 340 171308 935 172428 513 832 72 173100 254 886 947 175063 287 536 759 176436 177095 178228 845 179146 539.

182070 255 183559 184710.

Wygrane po 50 złotych:

175 2017 40 319 380 8191 593 973 9453 10010 942 12653 17086 18380 775 19019 21023 22332 562 23670 96 24674 961 25498 26020 259 387 522 27019 603 28267 29539 30722 31598 751 33850 34513 35605 845 36225 828 37119 42 274 320 778

39305

41214 301 408 43884 966 44318 484 45214 484 523 738 46109 421 47426 99 48005 648 49137 814 965

50242 51027 143 789 52336 763 54922 55436 56510 692 883 963 57287 422 58125 348 682 59186 553 722 77 931

60630 61998 62080 405 851 86 912 64278 806 964 65038 67937 69018

70054 178 339 71476 801 73347 92 643 57 74066 308 894 75745 871

76016 131 64 358 445 953 77523 784 959 81 78071 79169 440 656 81294 82087 455 591 83482 629 974 84165 227 85311 87253 447 820 908 88087 821 89024 195 405 986 92384 627 781 94156 389 95458 659 97853 98833 99660 100175 214 357 102281 316 103447 711 104112 625 105803 106383 503 107098 649 770 960 108426 613 840 80 109231 406 691 110633 897 111106 85 826 70 112134 868 113349 626 824.

114045 249 53 88 965 116055 336 117840 922 53 118922 119561 722 120438 121544 988 122029 105 82 350 757 75 123583 85 124129 647 126491 127763 128360 444 578 129814 130860 131099 189 317 910 47 132269 133342 134879 135742 136140 392 712 869 138107 927 139288 547 58 140505 705 895 141105 360 142048 308 95 144496 964 145244 893 148378 515 150153 326 53 151978 152026 763 946 153511 76 154579 156421 159809 160885 161005 35 162015 163019 164287 165686 166167 381 576 168095 198 169145.

170197 172374 77 441 852 173338 174611 175000 235 444 862 176364 500 177216 727 178009 294 179198 207 337 433.

181032 184 87 182074 187 183004 666 184712 19.

Dalsze obrady JIWO

Popołudniowe obrady czwartkowe Zjazdu JIWO. stały przeważnie pod znakiem historji. Zasadniczy referat „O zadaniach historjografji żydowskiej“ wygłosił nest. historyków żydowskich prof. Szymon Dubnow. Wygłosili następnie referaty: dr. J. Szacki (Ameryka) „O historjografji żydowskiej w Ameryce“, dr. Filip Frydman (Łódź) „O organizacji nauki historji i historyków żydowskich“, prof. dr. Hałevy (Rumunja) „Walka o emancypację Żydów w Rumunji“, dr. H. Landau (Litwa) „Rozwój gospodarczy Litwy od 1918—1935 i jego wpływ na ludność żydowską“, dr. M. Weichert (Warszawa) „Zadania żydowskiej teatrologji“.

Uzupełniając referat dr. Weicherta podał dr. J. Szacki wiadomość o znalezieniu w Amsterdamie 18 plakatów opery żydowskiej z końca XVIII w. (plakaty sięgają r. 1816), która wystawiała między in. utwory Mozarta, o odnalezieniu autobiografji i 53 rękopisów sztuk, twórcy teatru żydowskiego, A. Goldfadena, oraz o przygotowaniu do druku drugiego tomu „Archiwum żydowskiego teatru“.

Wczorajszy dzień wypełniły obrady poszczególnych sekcyj naukowych oraz „Dzień Literatury Żydowskiej“, zorganizowany przez PEN. Club.

Akademję otworzył prezes warszawskiego PEN. Clubu żydowskiego N. Prylucki, po czem przemówienia na tematy związane z literaturą żyd. wygłosili J. Botoszański, dr. J. Szacki, dr. M. Diamant, M. Wanwild. I. Manger, N. Majzel, L. Finkelstein, dr. J. Rubin, Z. Rejzin. M. Szalit. A. Kacyzne.

Po przerwie odczytywali swe utwory literaci N. Bomze, J. Bursztyn, Ber Horowicz, F. Halperin, N. Weinig, L. Małach. Daniel Czarny, A. Morewski, J. Perle, J. Rabon, J. Szargel. (m)

Kurjer sportowy

Śląsk — W. K. S. Smigły 4:3

Wczoraj odbył się mecz towarzyski między benjaminkiem Ligi drużyną „Śląsk“, a W. K. S. Smigły.

Śląsk przyjechał do Wilna niemal w pełnym składzie bo tylko z 2 rezerwowymi Guroniem i Cebulą. Drużyna grała naogół słabo, ale ambitnie.

Wojskowi wystąpili bez doskonalego Skowrońskiego, którego nie potrafił zastąpić Puzyna.

Z punktu rozpoczyna się ostra gra. Już w pierwszych minutach wojskowi zdobywają dwie bramki w 6 i 7 min. przez Hajdula i Browkę.

Nie załamuje to jednak Ślązaków, którzy w 14 min. i w 43 strzelają dwie bramki przez Soda i Więcka.

Do przerwy wynik jest 2:2.

Po zmianie stron gra się ożywia. Dużo szczęścia ma Śmigły, ale niestety nie mógł wykorzystać szeregu sytuacyj.

Pawłowski w 15 min. zdobywa prowadzenie. ale tuż zaraz Sod strzela jeszcze jedną bramkę, a Smol w 42 min. zdobywa bramkę, która decyduje o zwycięstwie.

Wynik jest 4:3 dla Śląska. Sędziował p. Wohlman.

Dziś Śląsk gra z reprezentacją Wilna. Początek o godz. 16 m. 30.

Niedziela na boiskach sportowych

WARSZAWA.

Na Stadjonie Wojska Polskiego międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy F. C. Wien a reprezentacją Warszawy.

Na Wiśle odbędzie się t. zw. pierwszy krok wioślarski w poszukiwaniu Olimpijczyków.

NA PROWINCJI.

W Katowicach międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławja. Polska wystąpi w składzie: Albański, Martyna, Bułanow, Dytko, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Piec, Matjas, Peterek, Woźniak i Kisieliński. Sędzią meczu będzie p. Birlem.

W Łodzi mecz międzymiastowy piłkarski Łódź — Poznań.

W Krakowie międzynarodowy mecz Hakoah Wiedeń — Garbarnia.

Na jeziorach Augustowskich związkowe regaty żeglarskie Oficerskiego Yacht-Klubu i t. zw. wyścigi wyzwańcze.

W Poznaniu mecz waterpolo o wejście do Ligi pomiędzy Union a Warszawską Legją.

We Lwowie mecz o wejście do Ligi Czarni — Rewera.

W Wilnie mecz piłkarski Śląsk — Wilno.

W Trokach długodystansowe pływackie mistrzostwa Polski na 6 klm.

Na Śląsku raid motocyklowy „szlakiem powstańców nad Odrą“.

W Łucku mecz o wejście do Ligi PKS — KS 22 Strzelec.

W Sopotach zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego.

ZAGRANICĄ.

W Budapeszcie zakończenie akademickich mistrzostw świata.

W Brukseli zakończenie kolarskich mistrzostw świata.

W Berlinie na Grünau zakończenie wioślarskich mistrzostw Europy.

W Monachjum mecz piłkarski Niemcy — Finlandja.

W Luxemburgu mecz piłkarski Niemcy — Luxemburg

Adam Galiński dyrektorem Ubezpieczalni

Jak się dowiadujemy, w wyniku konkursu na stanowisko dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie został zatwierdzony przez ministra Opieki Społecznej p. Adam Galiński, dotychczasowy p. o. dyrektora tej Ubezpieczalni.

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 18 sierpnia 1935 roku.

8,30: Pieśń; 8,33: Gazetka rolnicza; 8.45: Pobudka do gimnastyki; 8,48: Gimnastyka; 9,02: Mała Ork. P. R. 9.15: Dziennik poranny; 9,25: Pogadanka sport.-turyst. 9,30: „Szlakiem powstańców śląskich nad Odrę“. 10,10: Mała Ork. P. R. 10,30: Transm. nabożeństwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Podróżujmy; 12.20: Poranek muzyczny. 13.00: „Urwis“ K. Katerwy; 13.20: D. c. poranku muzycznego: 14.00: „Tczycki wyżynek“; 14,45: Koncert życzeń; 15,00: Audycja dla wszystkich; 15,45: Czy nowy kierunek polityki rolnej jest dla rolnika korzystny; 16.00: Transm. fragm. uroczystości I Marsz Szlakiem Powstańców Śląskich; 16,30: Kwadrans muzyki dawnej; 16.45: „Ondyna druskienicka“ szkic literacki wygł. Tadeusz Łopalewski; 17.00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18,00: „Koncert jakiego świat nie słyszał“; 18.15: Muzyka operetkowa; 18,30: Cała Polska śpiewa; 18,45: Granica polsko-sowiecka — Teodor Bujnicki. 19,00: Program na poniedziałek; 19.10: Koncert reklamowy; 19.25: Utwory Mieczysława Karłowicza; 19.50: Biuro Studjum rozmawia ze słuchaczami; 20.00: Koncert Ork. P. R. 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wieczorny; 21,00: Fragm. międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska—Jugosławja; 21,20: Muzyka taneczna; 21.30: Na wesołej lwowskiej fali; 22,00: Wiadomości sportowe; 22.20: Nasza marynarka gra. 23.00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 19 sierpnia 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6,33: Pob. do gimn. 6.36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik poranny; Pogadanka sport.-turyst.; Muzyka; 820: Program dzienny; 8.25: Wskazówki praktyczne; 8,35: Wskazówki praktyczne; 8.40: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Dziennik poł. 12.15: Koncert Ork. 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Z oper Modesta Mussorgskiego; 13,30: Przerwa; 15,15: Muzyka jazzowa; 15,25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15,30: Zespół Haliny Adamskiej-Grossmanowej; 16,00: Audycja dla dzieci p. t. „W co się będziemy bawili?“ 16.15: Utwory Gershwina; 16.50: Odcinek prozy; 17.00: Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego; 17.30: Muzyka kameralna; 18,00: Płynny węgiel; 18,15: Cała Polska śpiewa. 18,30: Z litewskich spraw aktualnych; 18,40: Chwilka społeczna; 18,45: Piosenki angielskie; 19.05: Program na wtorek; 19.15; Koncert reklamowy; 19,30: Audycja żołnierska; 19,50: Co czytać? 20,00: Skrzynka ogólna; 20.10: Arje i duety operowe; 20.45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski; 21,00: Koncert symfoniczny Ork. P. R. 22,00: Wiadomości sportowe. 22.10: Mała Ork. P. R. 23,03: Kom. met. 23,05: D. c. Małej Ork. P. R.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w niedzielę, dnia 18.VIII r. b. o godz. 4-ej pp.—przedstawienie popołudniowe wypełni pełna humoru i śmiechu farsa w 3-ch aktach **„Hiszpańska mucha“**. Ceny propagandowe.

— wieczorem o godz. 8,30 — doskonała komedja amerykańska w 3-ch aktach (4 obrazach) p. t. **„Klub Kibiców“** w reżyserji p. Wł. Czengery.

DOMEK TRZECH DZIEWCZĄT“—FRANCISZKA SZUBERTA NA SCENIE „LUTNI“.

— Nowy sezon teatralny zainauguruje Teatr Muzyczny „Lutnia“ pełną poezji i czaru operetką Franciszka Szuberta p. t. „Domek trzech dziewcząt“.

W głównych rolach wystąpi szereg nowo pozyskanych sił wraz z czołowymi ulubieńcami lat ubiegłych.

Prace przygotowawcze już są w pełnym biegu. Termin otwarcia, który jest uzależniony od stanu generalnego remontu — podany zostanie w dniach najbliższych.

TEATR „REWJA“.

— Dziś, w niedzielę 18 sierpnia — ostatnie 3 przedstawienia o godz. 4,30, 7 i 9,15 — pełnej wdzięku rewji p. t. **„Dożynki“**, która zawiera takie perły humoru jak „Dzieci Woronowa“, „Opera w kartkę“ oraz „Bal za drągiem i wiele innych. W poniedziałek jak zwykle premjera nowego programu, w którym po raz pierwszy wystąpi doskonały muzyk — ekscentryk Konrad Buff.

Rozkład jazdy autobusów Wilno—Święciany—Brasław

Z dniem 10 sierpnia 1935 r. rozpoczęły kursować autobusy na linji Wilno—Święciany—Brasław przez Miegieljany, Twerzecz, Widze — Opsy.

Odjazd z Wilna o 16, przyjazd do Brasławia o 23,30.

Odjazd z Brasławia 0,30, przyj. do Wilna 8 rano.

Uwaga: Książka zażaleń na obsługę autob. znajduje się u konduktora. **F-ma Szelubski.**

KRONIKA

Niedziela 18 Sierpień	Dziś: Firmina B. W., Agapita Jutro: Marjana i Rufina WW. Wschód słońca—godz. 3 m. 59 Zachód słońca—godz. 6 m. 46

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 17.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 15
Temperatura najniższa + 12
Opad 1,4
Wiatr zachodni
Tend.: wzrost
Uwagi: pochmurno.

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a

do wieczora 18. VIII. 1935 r.

W całym kraju po miejscowem zachmurzeniu lub mglistym ranku w dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna, jednak w dzielnicach północno - wschodnich zachmurzenie większe i możliwy przelotny deszcz.

Dość ciepło.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Marcinkiewicz Jerzy, 2) Marcinkiewicz Janina, 3) Adamowiczówna Krystyna, 4) Michałowska Stanisława.

— ZAŚLUBINY: Ram — Archimowiczówna Liba

— ZGONY: 1) Siemaszko Paulina lat 88. 2) Dumont Olga, kasjerka „Domu B-ci Jabłkowscy“ lat 52, 3) Kalina Marja lat 85

— PRZYBYLI DO WILNA DO HOTELU GEORGES'A: Rozental Tadeusz, zastęp. prez. Rady z Waszawy; Cichy Leon, kierownik Oszczędn. z Jabłonkowicz; Majzner Leon, urzędnik z Sosnowca; pułk. Michalski Leonard z Mińska Mazowieckiego; ks. Janusz Juljan z Połaszni: Szuster Józef sędzia Sądu Apel. z Warszawy; Wołosewicz Zygmunt, adwokat z Warszawy.

MIEJSKA

— STARANIA O KREDYT NA WYKOŃCZENIE GMACHU OŚRODKA ZDROWIA. Władze miejskie wszczęły starania w Warszawie o uzyskanie kredytu na wykończenie budowy domu Ośrodka Zdrowia. Budowa ośrodka zdrowia rozpoczęta została przed laty, gmach został doprowadzony pod dach, później jednak spowodu braku funduszów wykończenie budowli zostało zahamowane.

— IZBA ROLNICZA INTERWENJUJE W SPRAWACH RZEŹNI MIEJSKIEJ. Izba Rolnicza zwróciła się do zarządu miejskiego z memorjałem wskazującym na konieczność uregulowania stosunków panujących na rzeźni miejskiej przez przeprowadzenie dalszej obniżki opłat.

Sprawa rzeźni miejskiej ma być ponownie debatowana na najbliższem posiedzeniu zarządu miasta.

GOSPODARCZA

— PODŁUG DANYCH MIEJSKICH WŁADZ PRZEMYSŁOWYCH w ciągu ubiegłego miesiąca na terenie Wilna uległo likwidacji 17 przedsiębiorstw handlowych, 4 przemysłowe i 7 rzemieślniczych. Są to przeważnie drobne przedsiębiorstwa.

W tym samym czasie powstało 21 nowych przedsiębiorstw handlowych. Są to przeważnie sklepy o charakterze sezonowym, jak sodowiarnie, owocarnie itp.

— ENERGICZNE ŚCIĄGANIE ZALEGŁOŚCI Z TYTUŁU PODATKU WOJSKOWEGO. Rozpoczęła się już egzekucja zaległych należności z tytułu podatku wojskowego za lata 1933 i 1934. Egzekutorzy ściągają należność wraz z karami za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi. Jednocześnie Zarząd miasta przeprowadza wymiar podatku wojskowego za rok 1935.

Z KOLEI

— **Restauracja dworca wileńskiego.** Władze kolejowe przystąpiły do restauracji dworca wileńskiego. Dworzec zostanie odremontowany i cały z zewnątrz pomalowany.

SPRAWY SZKOLNE

— ŻEŃSKA SZKOŁA ZAWODOWA STOWARZYSZENIA „SŁUŻBA OBYWATELSKA“ W Wilnie przyjmuje zapisy uczenic na rok szkolny 1935-36 od dnia 19 sierpnia r. b. w lokalu szkolnym przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 5.

Sekretarjat czynny codziennie oprócz świąt od godz. 10 do 13-ej.

— ŻEŃSKA SZKOŁA ZAWODOWA DOKSZTAŁCAJĄCA IM. MARJI KONOPNICKIEJ w Wilnie Polskiego T-wa Pracy Oświatowej „Światło“ przyjmuje zapisy od dnia 19 sierpnia r. b. w lokalu szkolnym przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 5.

Sekretarjat czynny codziennie oprócz świąt od godz. 10—13.

— PRYWATNA VI KLASOWA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA „DZIECKO POLSKIE“ Wilno, ul. Mickiewicza nr. 11 m. 11 przyjmuje zapisy do wszystkich klas i do Przedszkola codziennie w godz. 12—15. Rutynowane siły nauczycielskie. Troskliwa opieka wychowawcza. Komplety języka francuskiego. Lokal higjeniczny, przestronny, słoneczny, świeżo gruntownie odremontowany. Opłaty szkolne znacznie zniżone. Ustępstwa dla niezamożnych przewidziane.

RÓŻNE.

— POLSKIE TOWARZYSTWO KRZEWIENIA WIEDZY HANDLOWEJ I EKONOMICZNEJ W WILNIE, OGŁASZA NINIEJSZEM KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA INSTYTUTU NAUK HANDLOWO-GOSPODARCZYCH W WILNIE. Instytut jest 3-letnią szkołą handlową typu licealnego. Instytut posiada 3 Wydziały: Ogólno-Handlowy, Rolniczo-Handlowy i Samorządowy.

O stanowisko dyrektora mogą ubiegać się osoby odpowiadające niżej wymienionym warunkom:

1) wiek ponad 35 lat;
2) obywatelstwo Państwa Polskiego;
3) nieskazitelna dotychczasowa przeszłość;
4) wykształcenie wyższe obowiązkowe — pożądane handlowe, ekonomiczne lub prawne;
5) przygotowanie teoretyczne oraz praktyczne do pracy w szkolnictwie zawodowem.

Ponadto kandydaci muszą odpowiadać wszystkim warunkom przewidzianym w ustawie z dnia 11. III. 1932 r. o prywatnych szkołach, zakładach naukowych i wychowawczych (Dz. Ust. R. P. Nr. 33, poz. 343 1933).

Do stanowiska dyrektora przywiązane jest zasadnicze uposażenie miesięczne 600 zł.

Pozatem dyrektor może poza 6-ciu obowiązkowemi godzinami tygodniowo wykładów objąć dodatkowe wykłady osobno płatne.

Termin wnoszenia podań do dnia 1. IX. rb.

— CUKIER SKAŻONY DLA PSZCZÓŁ. T-wo Pszczelnicze z. Wileńskiej (Wilno, ul. Ofiarna 2—Izba Roln.) przyjmuje do dnia 15 września r. b. zapisy na cukier skażony bezakcyzowy do jesiennego podkarmiania pszczół w ilości 2 kg. na pień, na podstawie zaświadczeń gminnych lub magistratów o ilości posiadanych pni, od tych członków, którzy cukru w roku bieżącym jeszcze nie otrzymali. *Zarząd Towarzystwa.*

Napad rabunkowy na Pióromoncie

Wczoraj o północy policja została zaalarmowana wiadomością o napadzie rabunkowym, którego ofiarą padła 80-letnia Doha Jospe, zam. w domu Nr. 30 przy ul. Pióromont.

Szczegóły napadu są następujące:

Staruszka — właścicielka dwóch domów przy ulicy Kalwaryjskiej i na Pióromoncie zamieszkuje sama. Wczoraj około godz. 11 w nocy została obudzona ze snu jakiemiś szmerami. Otworzyła oczy i ujrzała na tle okna sylwetkę nieznajomego mężczyzny.

W tejże chwili w oczy jej uderzyło światełko kieszonkowej lampki. Nie mając złudzeń co do powodów spóźnionej wizyty staruszka podniosła krzyk. Lecz zanim zdążyła krzyknąć po raz drugi silna ręka złapała ją za gardło. Staruszka usiłowała stawić opór, lecz nieznajomy zrzucił ją z łóżka. Następnie sięgnął ręką pod poduszkę, gdzie staruszka przechowywała w płóciennej torebce 60 zł.

Jak wynika ze szeregu okoliczności, podłożem napadu mogło być nieporozumienie pomiędzy staruszką a jednym z jej synów.

Aczkolwiek Jospe należy do ludzi zamożnych, to jednak jeden z jej synów zam. przy ul. Kalwaryjskiej 49 przebywał stale w ciężkich warunkach materjalnych. Pełnił funkcje zarządzającego domem matki, pobierając 15 zł. tygodniowo, co nie mogło mu starczyć na przeżycie. Pozatem, jak twierdzą sąsiedzi, pomiędzy matką a synami wynikły ostatnio nieporozumienia na tle testamentu spadkowego. Pozatem syn przez cały dzień remontował coś w mieszkaniu matki i mógł wiedzieć o tem, że przechowuje ona pod poduszką jakieś pieniądze. Synalka zatrzymano. (c)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. [illegible] pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i [illegible] wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.